Nr 11. Kraków, Wtorek 16 Stycznia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Cesarskie słowo.

Kraków, 15 stycznia.

W sobotę wieczór odbył się w Burgu cesarskim pierwszy w tym roku obiad dla członków delegacyj, w którym uczestniczyła pewna część członków obu delegacyj. Po obiedzie, odbył cesarz, jak to zwykł czynić, tak zwane *cercle* i rozmawiał z delegatami. Do znanego posła czeskiego Stransky'ego odezwał się cesarz w te słowa:

„Wygłosiłeś pan podczas obrad nad budżetem ministerstwa wojny bardzo ostrą mowę“.

Stransky odpowiedział: „Sądzę, że lud przez ostrą mowę parlamentarną prędzej się uspokoi“.

Cesarz zauważył na to: „Przeciwnie, taką mową możesz pan wywołać zaniepokojenie“.

Stransky: „Gdy lud widzi, że przedstawiciele jego dają wyraz przekonaniom jego, wówczas nie chwyta się ostrych środków i pozostawia sprawę w rękach swoich posłów, będąc przekonany, że interesa jego znajdą należytą obronę. Przez to przyczyniamy się do uspokojenia kraju“.

Cesarz odpowiedział na to: „W sprawie *sde* jestem wobec pańskiego stanowiska nieubłagany, i jestem gotów zaprowadzić sądy doraźne, jeżeli lud nie ustąpi. W sprawach wojskowych nie znam żartów i mówię panu już dzisiaj, że nikogo nie ułaskawię“.

Dr. Stransky uzasadniał stanowisko Czechów, na co odparł cesarz:

„Lud jest podburzony, a uczyniła to inteligencya. Początek dała sprawa Drbala w Tyszkowicach“.

Dr Stransky: „Niech mi Wasza Cesarska Mość pozwoli na jedną uwagę. Prawdą jest, że początek dała inteligencya, ale ona zna ustawę. Otóż ustawa nie przepisuje, aby rezerwiści musieli zgłaszać się na zgromadzeniach kontrolnych wyrazem: *hier*, ale orzeka tylko, że mają wystąpić i oddać swój paszport wojskowy“.

Cesarz: „Panie doktorze, to jest argument adwokacki. Ale ja panu mówię, że to jest sprawa języka służbowego, a tym jest w armii język niemiecki“.

Dr Stransky: „Mógłby to pociągnąć za sobą przykre następstwa, gdyby się nie znalazło wyjście w tej kwestyi i gdyby nie uwzględniono uczuć narodu czeskiego“.

Cesarz: „Ubolewałbym nad tem, ale powtarzam: zostawcie armię w spokoju“.

Następnie zwrócił cesarz rozmowę na inne sprawy polityczne i wezwał Stransky'ego, ażeby działał w kierunku porozumienia Czechów z Niemcami. Dr Stransky odpowiedział: „My i tak już okazujemy więcej uprzejmości, niżby to nakazywał nam nasz interes, ale druga strona nic nie czyni i dlatego nie naszą będzie winą, jeżeli porozumienie do skutku nie przyjdzie“.

Cesarz: „Musi przyjść do skutku; jedynie tylko porozumienie może sprowadzić lepszą przyszłość“.

Zwróciwszy się do członka delegacyi austryackiej, p. Kaftana, rzekł cesarz: „Przeniesiono walkę z parlamentu do delegacyi“.

Kaftan odpowiedział: „Temu nie można zapobiedz, ponieważ polityka wewnętrzna wiąże się z zagraniczną; państwo jest potężne na zewnątrz, gdy ma siłę wewnętrzną. Spokój zależy od pojednania się dwóch wybitnych ludów, czeskiego i niemieckiego“.

Cesarz: „Pragnę, ażeby to pojednanie przyszło wnet do skutku, ale nie należy siać wśród ludu niepokoju“.

Kaftan: „Lud nasz ogarnęło po ostatnich wypadkach łatwo zrozumiałe zaniepokojenie. Do naszych niemieckich współobywateli wyciągaliśmy zawsze dłoń do zgody, oczywiście na podstawie równouprawnienia i równowartości. Trzymamy się wiernie państwa i pragniemy, ażeby Austrya i Czechy były silne; naturalnie wymagamy dla naszych uczuć narodowych poszanowania“.

Cesarz zamknął rozmowę uwagą: „To się stanie; pojednanie musi przyjść do skutku“.

Cesarz rozmawiał także z posłem Funkem, Russem i Bulatem, poruszając kwestye politycznej i ekonomicznej natury. Z delegatów polskich uczestniczyli w obiedzie dworskim: Jaworski, Jędrzejowicz, Eugeniusz Abrahamowicz, Gorayski, a nadto i minister Gołuchowski. Czy i na jaki temat rozmawiał cesarz z posłami polskimi, w tej chwili nie wiadomo.

Od niepamiętnych czasów nie padło z ust sędziwego monarchy austryackiego słowo tak ostre i stanowcze, jak to, które wyrzekł w sobotę do posła Stransky'ego pod adresem Czechów wogóle. Rozmowa poobiednia nie ma wprawdzie tego urzędowego charakteru, co mowa tronowa lub inne enuncyacye korony, za które każdorazowy gabinet odpowiedzialny jest przed parlamentem; niemniej jednak nabiera znaczenia słowo cesarza, będące wyrazem jego osobistych przekonań i rzucone nie bez celu upatrzonego i nie bez z góry powziętego zamiaru.

Z tego stanowiska rzeczy biorąc, trudno nie przewidzieć, że groźne słowa cesarza wywołają w Czechach przygnębiające uczucie, o którem trudno przypuścić, aby przyczyniło się do uspokojenia namiętności i nastroiło przedstawicieli ludu czeskiego do ustępstw podczas rokowań ugodowych z Niemcami. Rozgoryczenie zaś tem większe przybrać może rozmiary, że centralistyczna prasa niemiecka w prawdziwie oburzający sposób eskamotuje słowa cesarskie dla celów partyjnych i nadaje im znaczenie, które w zakresie intencyj korony leżeć nie mogły. *Neue Freie Presse* grozi Czechom, z powodu enuncyacyi cesarskiej, „dniem sądu“ i przewiduje, odnośnie do wzmianki cesarza o „sądach doraźnych“, że łatwo przyjść może do „rozlewu krwi“, jeżeli Czesi nie przestaną „ludu buntować“. Jest to prawdziwie bezwstydne podsuwanie koronie zamiarów jej obcych w tym jedynie celu, aby do niemożliwości zaostrzyć antagonizmy narodowe w Czechach.

A już wprost bezczelny jest wniosek *N. Fr. Presse*, że gdy cesarz uznał język niemiecki za „język służbowy“ w armii, to tem samem język niemiecki musi być językiem państwowym w Austryi, z której wychodzi armia. Sofisterya i zła wola walczą tutaj o lepsze. Najpierw bowiem, jak słusznie zauważył del. Stransky w rozmowie z monarchą, żadna ustawa i żaden regulamin, ani rozporządzenie, nie orzekły dotąd, jakoby język niemiecki miał być językiem służbowym w armii austryackiej. Cesarz wypowiedział wprawdzie swoje osobiste zapatrywanie na sobotniem *cerclu*, lecz, rzecz naturalna, zachodzi zawsze wielka różnica między formalnem rozporządzeniem i ustawą, za które odpowiedzialny jest rząd, a enuncyacyą cesarską podczas poobiedniej rozmowy.

Niemieckie dzienniki wiedzą naturalnie o tem aż nadto dobrze, mimo to jednak wyzyskują i tłómaczą słowa cesarskie w sposób, mogący poważne wywołać zaniepokojenie nietylko wśród Czechów, lecz wśród wszystkich ludów Austryi, z pełnem zaufaniem zwracających się ku osobie panującego monarchy, u którego poszanowanie konstytucyi wyższem było zawsze ponad wszelkie wątpliwości i takiem niewątpliwie pozostanie.

Gimnazyum polskie w Cieszynie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi „Nowej Reformy“ w Krakowie

Grono nauczycieli gimnazyum polskiego w Cieszynie uprasza uprzejmie Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze następującego oświadczenia:

Napiętnowani w numerze 8 *Ruchu Katolickiego* z dnia 12 stycznia b. r. mianem ludzi „nie przynoszących zaszczytu ani polskiemu imieniu, ani zawodowi swemu“, którzy, „sprawę naukowego poziomu obniżają“, odpieramy te słowa z głębokiem oburzeniem, bolem i goryczą. Nie mając zaś skuteczniejszego środka obrony, powołujemy się na autentyczne słowa przełożonej naszej władzy szkolnej rządowej, stenograficznie zapisane. Delegat tej władzy, radca szkolny, dyrektor pan Rudolf Bartelmus z Opawy, po ścisłej inspekcyi, odbytej w dniach 16, 17 i 18 października 1899, na wspólnej konferencyi z nauczycielami wypowiedział następującą opinię: *„Der Vorsitzende hat die Ueberzeugung gewonnen, dass sämmtliche Lehrer an der Anstalt mit grossem Fleiss, gewissenhaft unterrichten, dass also auch im ganzen der Erfolg ein befriedigender genannt werden kann“.*

Protokoł z tej konferencyi został własnoręcznie przez p. radcę szkolnego Bartelmusa i całe grono nauczycielskie podpisany.

Konstatujemy ze smutkiem, że w artykule *Ruchu Katolickiego* tkwi wyraźna tendencya podkopania bytu gimnazyum i szkodzenia sprawie polskiej na Śląsku, a zarazem zaznaczamy, że nawet najbardziej wrogie nam niemieckie dzienniki nie odważyły się nigdy na równie oszczercze i zjadliwe insynuacye. Tem boleśniejsze są dla nas te zarzuty, że nas Polaków spotkały ze strony polskiego dziennika. Pracujemy w trudnych bardzo warunkach, po ludzku mówiąc nie mamy zapewnionej ani emerytury, ani lat służby, a posiadamy wszyscy bez wyjątku egzamina rządowe, więc tem boleśniej dotyka nas tego rodzaju uznanie za naszą ofiarną pracę.

Słowa te zapisujemy jedynie dla własnej obrony, nie zniechęceni mimo wszystko i przekonani, że nie odstraszą one innych kolegów, którzyby w przyszłości wspólnie z nami dla idei narodowej zechcieli pracować na kresach. Nie opuścimy placówki i nie spełnimy ukrytych życzeń informatora *Ruchu Katolickiego*.

W Cieszynie, 13 stycznia 1900.

Parylak Piotr, dyrektor gimn. polskiego, *Hubert Stanisław, Janik Michał, Kukucz Jan, ks. Londzin Józef, Tad. Pelczarski, Popiołek Franciszek, dr. Jan Wytrzens.*

Oświadczam publicznie, że uwiadomiłem Wydział „Macierzy“ o zamiarze rezygnacyi ze stanowiska dyrektora, ponieważ ukończyłem 30 lat i 9 miesięcy służby i chcę przejść w stan spoczynku, nie zaś z powodów przez *Ruch Kat.* podanych. W razie, gdyby „Macierz“ miała trudności w wyszukaniu dyrektora, gotów jestem ewentualnie, jako emeryt, pozostać na swojem stanowisku, a nawet na stanowisku profesora. Co się zaś tyczy podniesionej rentowności mojej posady, oświadczam, że pobieram emolumenta takie, jakie pobierają dyrektorowie gimnazyów rządowych.

W Cieszynie, dnia 13 stycznia 1900.

Parylak Piotr, dyrektor gimn. polskiego.

Zamieszczając powyższe pismo nie możemy wstrzymać się od wyrażenia głębokiego ubolewania, że *Ruch Katol.* dał się wciągnąć w intrygę jakąś i wystąpił z enuncyacyą, która mogła być przyczyną poważnego w kresowej szkole polskiej przesilenia. Dzięki solidarności grona nauczycielskiego gimnazyum polskiego w Cieszynie i prawdziwie obywatelskiemu poczuciu obowiązków jego członków, wystąpienie *Ruchu Katol.* staje się po prostu walką z wiatrakami, a obawy zajść poważniejszych ustają tem bardziej, że wielce zasłużony dyrektor szkoły cieszyńskiej, p. Piotr Parylak, okazuje gotowość pozostania na swojem, dotychczasowem stanowisku, na którem zasłużył się tak bardzo wobec społeczeństwa polskiego, a nawet u Niemców zyskał szacunek dla taktu i godności, z jaką trudne obowiązki swoje zawsze spełniać umiał.

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić tedy możemy, że gimnazyum polskiemu w Cieszynie żadne na razie nie grozi niebezpieczeństwo, — prócz tego jednego, na dalszym ukazującego się planie, że nie jest ono dotąd upaństwowione i tem samem nie ma zapewnionej, materyalnej egzystencyi. Społeczeństwo nasze jednak nie może dać upaść tej kresowej placówce i zrobi z pewnością wszystko, aby jej byt zapewnić.

Zapewnienia pokojowe.

Car Mikołaj wydał następujący reskrypt imienny do swego ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa:

„Wybitne zasługi, jakie pan położyłeś w czasie swej karyery dyplomatycznej, spowodowały mnie, że powierzyłem panu w roku 1897 ważne stanowisko ministra spraw zagranicznych. Pańska nominacya zeszła się z niepokojącemi wypadkami politycznemi: powstaniem na Krecie, a idącą w ślad za niem wojną grecko-turecka groziła naruszeniem pokoju na całym półwyspie bałkańskim. W myśl moich wskazówek udało się panu, z uwzględnieniem historycznej misyi Rosyi, nadać odnośnym rokowaniom pożądany kierunek i szczęśliwie rozwiązać nastręczające się trudności.

„Zaprowadzenie samorządu na Krecie pod kierownictwem ks. Jerzego oznacza nową erę w życiu tej wyspy i kładzie kres niepokojom, które zakłócały spokój na wschodzie. Z drugiej strony utrzymanie jak najprzyjaźniejszych stosunków do wszystkich mocarstw dowodzi wybitnego wpływu pokojowej i konsekwentnej polityki Rosyi. Mając sobie powierzoną obronę najważniejszych interesów państwa, trzymałeś się pan ściśle moich wskazówek i w ten sposób przyłożyłeś ręki do urzeczywistnienia tradycyjnych usiłowań Rosyi, pragnącej na dalekim wschodzie mieć dostęp do wolnego od lodu morza. Porozumienie się, jakie osiągnięto z rządem chińskim co do półwyspu Kuantung i przystani Port Arthur, dowodzi przyjaźni i zaufania między obu sąsiedniemi mocarstwami. Odpowiada ono potrzebom Rosyi, jako mocarstwa morskiego, i stworzy nad Oceanem Spokojnym nowe ognisko dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych całego świata.

„Rokowania, jakie następnie na moje polecenie, przeprowadzono z rządami Anglii i Japonii, przyniosły częściowe porozumienie, które pozwoliło Rosyi poświęcić swe siły rozwojowi posiadłości na dalekim Wschodzie.

„Odczuwam szczególne zadowolenie, gdy z pośród wielu usług, które mi pan oddałeś, mogę podnieść pańskie usiłowania, skierowane do urzeczywistnienia mego najgorętszego życzenia, aby wszystkim ludom zapewnić dobrodziejstwa prawdziwego i stałego pokoju. Rezultaty prac konferencyi, zwołanej do Hagi, napełniają mnie nadzieją, że do osiągnięcia tego, memu sercu tak drogiego, celu, położono bardzo poważne podwaliny, gdyż wszystkie mocarstwa uznały rozwiązanie tej kwestyi w ogóle za możliwe i potrzebne.

„Pamiętając z rzeczywistem zadowoleniem o wysoce pożytecznych przysługach, jakie pan wyrządziłeś tronowi, a szczególniej o pańskiem współdziałaniu około podniesienia uroku Rosyi przez znakomite wykonanie moich wskazówek, dążących do pokojowego załatwienia kwestyj zagranicznych, uważam sobie za przyjemny obowiązek wyrazić panu serdeczną wdzięczność.

Pozostaję dla pana niezmiennie życzliwym i wdzięcznym

Mikołaj.

Równocześnie dzienniki petersburskie ogłaszają następujące szczegóły sprawozdania ministra skarbu Wittego o budżecie państwa na rok bieżący.

Dochody państwa obliczone są na 1,593,745,680 rubli, nadzwyczajne 3,000,000 rbl., z wolnej gotówki skarbu państwa 160,641,423 rbl., ogółem 1,757,387.103 rubli. — Wydatki zwyczajne 1,564,441,679 rbl., nadzwyczajne 192,945,424 rubli, ogółem 1,757,387,103 rubli. W ten sposób dochody zwyczajne przewyższają wydatki zwyczajne o 29,304,001 rbl.

Powiększenie się dochodów, w porównaniu z budżetem na rok 1899, przewidywane jest z monopolu wódczanego o 25,900,000 rbl., z akcyzy o 22,100,000 rbl., z ceł o 21,200,000 rbl., z kolei państwowych o 19,100,000 rbl., z podatku przemysłowngo o 5 milionów. Znaczne powiększenie wydatków zwyczajnych przewidziano w sumie 48,100,000 rbl., w tej sumie 28,200,000 rubli na środki przygotowawcze do rozszerzenia monopolu wódczanego.

Budżet ministerstwa komunikacyi powiększono o 29,100,000 rubli. Zwiększono etaty: ministerstwa wojny o 5,600,000 rubli, marynarki o 3,600,000 rbl., oświaty o 4,400.000 rubli, dóbr państwa o 3,900,000 rbl., spraw wewnętrznych o 3,800,000 rubli.

Z wydatków nadzwyczajnych przeznaczono na budowę kolei syberyjskiej 25,195,258 rbl., na przedsiębiorstwa pomocnicze tej kolei 3,418.524 rubli, na budowę innych kolei 30,573,550 rbl., na zakup taboru ruchomego dla kolei syberyjskiej i innych 43,758,092 rubli, na udzielenie zaliczeń kolejom prywatnym na gwarantowane przez rząd obligacye 85 milionów rubli, na wynagrodzenie osób prywatnych oraz instytucyi za zniesienie prawa propinacyi 5 milionów rubli. Gotówka skarbu państwa, wykazana w dniu 13 stycznia r. 1899 w sumie 134,900,000 rbl., powiększyła się do sumy 190 milionów rubli po wszelkich obrotach roku ubiegłego. Gotówka wolna w dniu 13 stycznia r. 1900 wynosi nie mniej, niż 245 milionów rubli.

Sprawozdanie swe o budżecie, zakończył minister temi słowy:

„Przedłożywszy waszej cesarskiej mości moje zapatrywanie na pewne strony życia ekonomicznego kraju, pozwalam sobie na zakończenie poruszyć kwestyę nader żywotną dla całego świata, a mianowicie niesłychane podro-

---

Marcin Kukuczyn.

Romans wiejski.

NOWELLA.

Ze słowackiego przełożył *R. Z.*

(Ciąg dalszy).

IV.

Zawitała zima ze wszystkiemi pożytkami i kłopotami. Spieszyło się jej jakoś; w drugiej połowie listopada, pokryła ziemię świeżym śniegiem, jak okiem sięgnąć. Na to przyszły tęgie mrozy, gazdowie wyciągali sanki z wozowni, z pod rozmaitych rupieci. Pańscy woźnice zawieszali na koniach zimowe przykrycia z wesołemi dzwonkami. Rano rozlegał się nieraz po wsi znany kwik, którym wykarmiony wieprzek oznajmował, że się przeprowadza z chlewa na koryto. Chłopcy po szkole wychodzili z sankami poza wieś i spuszczali się na nich z góry na dół.

Ej, ma i zima swe piękności, i to jakie!

Szkoda, że mały Antek miał zupełnie inne zdanie o zimie: nieprzychylne. Gdyby Boże Narodzenie mógł przełożyć na lato, pewnieby zimę wyskrobał z kalendarza. Nie dziw; mały Antek nie jest poetą, ale tylko dzwonnikiem kościoła wietrznickiego. Patrzy on na zimę, jako na wielką nieprzyjaciółkę. Dzieje się to dlatego, że gdy spadnie śnieg po pas, ciężko mu odmiatać chodnik od plebanii do kościoła. Nieraz sobie chuchnie w palce, zanim się przedostanie przez te zaspy aż do drzwi kościelnych. Nawet sobie zapłacze, gdy zima bardzo dokuczy. Inny on chłopiec, niż drudzy. Pochodzi z pańskiej krwi, ma cieńszą spórę: zima mu też prędzej dokuczy, niż wiejskim urwiszom. Jego ojciec jest szewcem gromadzkim, a synalka dał do służby kościelnej, aby zawczasu przywykał do reguły.

Zawitał adwent. Zaraz rano w pierwszą niedzielę adwentu miała być spowiedź. Napadało mnóstwo śniegu i chudak Antoś już od świtu trapił się przy nim. Długo, długo znosił zimę, ale skoro mu zaszła za paznokcie, rzucił miotłę i narzekał przy kościele.

— Co ci to, chłopcze? — pytały kobiety, które właśnie szły do kościoła.

— O joj, joj! Za paznokcie mi zaszło! O jej, joj! — śpiewał Antek.

Kobiety go żałowały, bo zima była nie mała. Wiatr dął od Polski, jakby ciął ostrzem — Niebożątko — małe jak pięść, a tak go poniewierają!

— Mógłby go ojciec wyręczyć. Ale nie ma Boga w sercu, kiedy go tak.... Niebożątko! Zarobi ten kawałeczek chleba. Synku, a czemuż ci kto nie pomoże? — pytała się go żona podwójciego.

— Kiedy mają wszyscy robotę — żalił się Antoś.

— Powinniby go wyręczyć, powinni! — mówiły gospodynie.

— Najwygodniej to Mikołajowi — odezwał się im za plecami wójt. Prawie nadszedł do rozmowy i wnet jej dał inny obrót. — Temu jest dobrze! Ma kożuch, gunię i sukienne chodaki, że z piecaby mógł w nie skoczyć. Jeszcze i rękawice ma na rękach. Ale on właśnie poszedł na plebanię i wygrzewa się przy piecu.

— Prawda, doskonałą ma odzież — przyświadczały kobiety.

— Czyby mu korona z głowy spadła, gdyby odmiótł ten chodnik? — mówił dalej wójt, jakby tak mimochodem. — Właściwie, gdzie on powinien przebywać: czy na plebanii przy piecu, czy tu na chodniku?...

— Mógłby, mógł, gdyby chciał.

— Naturalnie, on też niby do tych należy, co sami się do czego wezmą, albo się domyślą! Jemu trzeba tylko rozkazać! — rzekł wójt.

— A czemuż mu nie rozkażecie? — wmięszała się w to żona radnego.

— Jemu? To jest większy pan, niż my wszyscy i z waszym mężem.

Weszli do kościoła. Przed spowiedzią oceniały kobiety odzież Mikołaja. Zdało się im, że to grzech nosić taką odzież, a nie odmiatać chodnika. Wróciwszy do domu, rozumowały, co powinien robić kościelny. Sama pani podwójcina postanowiła, że tę reformę musi w życie wprowadzić. Na prządkach namówiła inne, te namówiły mężów, i na najbliższem posiedzeniu komitetu kościelnego Jurak przedstawił wniosek żony. Podobał się, bo nie pociągał za sobą żadnych wydatków; trzeba było tylko kościelnemu rozkazać. Zawołano go zaraz i oznajmiono, jaki ma nowy obowiązek.

Mikołaj się zdumiał; nie miał ani przeczucia, co się przeciw niemu gotuje. Ale skoro ujrzał wójta i złośliwy uśmiech na jego twarzy, pojął, kto tego wszystkiego inicyatorem. Nie — tu go nikt nie zobaczy; podziękuje za służbę, do której mu taki niesprawiedliwy dodatek przydali, bez jego wiedzy. Ale widział, jak wójt tylko czeka na to i naprzód się raduje i sposobi się do zajęcia ławki kościelnego.

Zasmucił się i — rad nie rad, przystał.

— Byle mi tylko mógł dokuczyć — ale zobaczymy, kto się podda. Gdyby był kto sposobny na kościelnego, — lecz to onby pewnie dostał, on. Poczekaj sobie, poczekaj.

Bądź jak bądź, ale tego to mu już było za wiele. Nie o robotę szło, ale o tę pewność, że to on zrobił, on, który mu i w domu życie zatruł. Jakiż dla niego teraz dom inny, pusty. Nic go już nie cieszy. Żona smutna, milcząca, w jednym kącie, a on, również zwarzony, w drugim. Ani go urząd nie cieszy. — Chętnieby się go zrzekł, chętnie, gdyby mógł.

Panowały straszne wichry, narobiły przez noc zasp, a on je musiał odmiatać. Gdyby to jeszcze raz w tygodniu, ale to trzy razy: w niedzielę, wtorek i we czwartek. We Wietrznicach bywały roraty we wtorek i czwartek. Musiał wstawać wczas do dnia, aby chodnik przed szóstą był już odmieciony. Starał się sobie ulżyć, jak umiał. Zrobił sobie szeroką łopatę a z nią szła mu praca dość sporo. Nie miał jednak i z nią pociechy, bo się mu zdawało, że wójt stoi mu nad głową i rozkazuje, a ta myśl mu nie dała spokoju.

I dziś jest również smutny. Jutro są jego imieniny: Mikołaja. Uświęci ten dzień tem, że wstanie do dnia i pójdzie znowu odmiatać chodnik. Śnieży od rana i pewnie będzie przez noc całą. Przytem tak mu smutno: powoli zapomni i języka, nie ma z kim ani słowa pomówić.

Spojrzał bokiem na Zofię. „Jak się jej nie sprzykrzy tak milczeć“ dziwił się. „Inna by nie wytrzymała, a ona... Czart mi również nadał, żem tak wpadł na nią. Ale ktoby się był spodziewał, że ją zastanę z takim...“ Spojrzał na nią znowu. „Czy ona się gniewa, czy co?“ Nad tem łamał sobie długo głowę. Ona odczuła, że mąż na nią patrzy: nie mogła wytrzymać, musiała spojrzeć w tę stronę. Oczy ich się spotkały. Tylko jedno mgnienie oka, ale oboje w nich wyczytali, że gniewu już nie ma. Zofia się zaczerwieniła po uszy; ani za czasów panieńskich tak się nigdy nie zawstydziła.

— „Co się mu stało, że przecież spojrzał na mnie!“ dziwiła się. „Może się jaki cud stanie“. Siedziała cicho i nieoderwała oczu od kądzieli, na której miała len nawiązany.

— Przecież ta Zofia jest szwarna! myślał sobie Mikołaj. „Czerwona jak piwonia. Miał się ku czemu zwrócić ten djabeł. Ale gdybym ja wiedział, czy ona się gniewa lub nie...“

Przed wieczorem miała Zofia robotę w spichlerzu. Trzeba było zanieść jęczmień do młyna. Mikołaj został sam w izbie.

— Niech się djabli dąsają, a nie ja! Coby jej tak za figla wypłatać, co? Rozmyślał długą chwilę. W koszyku przy kominie stało około sześć wrzecion przędzy lnianej. „Naprawdę, co ona też powie, kiedy jej przędzę pomotam?“ Chwycił motowidło, i namotał na nie przędzę z wrzecion. Nie długo po ukończenia tej roboty weszła Zofia. (Dok. nast.)

żenie kapitału i jego brak, które dają się odczuwać na całym świecie. Objaw ten, sprawiający wielkie trudności przemysłowym i handlowym transakcyom, ma rozmaite powody natury ekonomicznej a spotęgowany został przez toczącą się obecnie wojnę w Afryce południowej.

„Zdaje się jednak. iż zastój, na który cierpią interesa Rosyi, przypisać należy mniej tym przyczynom, niż nieokreślonym obawom przyszłych politycznych zawikłań. Wobec takiej nieufności pozostają bezsilnemi wszelkie słowa, mające na celu uspokojenie umysłów. Alarmujący ten stan straciłyby przecież wiele na swym ostrym charakterze, gdyby sfery kierujące zagranicą ożywione były na punkcie polityki, która ma rządzić światem, temi samemi ideami co i monarcha panujący nad 130 milionami wiernych poddanych“.

Pomimo, że odręczne pismo cara do Murawiewa, i raport ministra Wittego różnych tyczą się przedmiotów, przecież równoczesne ogłoszenie tych ważnych dokumentów tem większego nabiera znaczenia i zdaje się wskazywać na ich przyczynowy związek.

Pamiętać należy przedewszystkiem, że Rosya przechodzi obecnie tak silne i niebezpieczne przesilenie finansowe, jakie w żadnem innem państwie Europy w tym stopniu się nie ujawniło. Brak gotówki i upadek kredytu jest zmorą, trapiącą cały przemysłowy i handlowy świat rosyjski; genialność finansowa ministr Wittego rozbiła się nagle i otworzyła istną otchłań, w którą staczać się nagle poczęły wszelkie, daleko sięgające nadzieje. Był czas, w którym Rosya znakomicie wyzyskiwać potrafiła przymierze z Francyą dla swoich planów i operacyj finansowych; obecnie jednak Francya, już ze względu na własne potrzeby, wstrzymała się w dalszych zapędach szczodrobliwości dla swej północnej przyjaciółki i przestała płacić brzęczącą monetą za jej łaskawe względy. Wywiązało się więc nagle w finansowych stosunkach Rosyi położenie bardzo trudne i oddziałało przygnębiająco na obrót kapitałów w całem państwie.

Reskrypt carski do ministra spraw zagranicznych zaznacza przedewszystkiem pokojowy charakter polityki zagranicznej, starając się pogodzić go z ekspansywnością jej i zaborczością. Najwidoczniej nie o prawienie słodkich słówek Murawiewowi tutaj się rozchodzi, lecz o to, aby Europa nabrała zaufania do pokojowych intencyj cara i kierownika zagranicznej polityki państwa. Pismo carskie, jednem słowem, adresowane jest przedewszystkiem do opinii finansowego świata Europy, oddziałać ma na rynki pieniężne i giełdy, usposabiając je przychylnie dla Rosyi.

Uzupełnieniem niejako carskich intencyj jest finansowe *exposé* ministra Wittego. Ma ono cyframi poprzeć dobrą sławę finansów rosyjskich, a końcowy ustęp jego wywodów zdradza zbyt jasno określone zamiary, aby na nie zwracać było potrzeba uwagę czytelnika. P. Witte stwierdza fakt ciężkiego przesilenia finansowego w Rosyi i apeluje do opinii Europy, pragnąc oddziałać na nią zgrabną gimnastyką budżetową i zapewnieniem, że gdy państwo „liczące 130 milionów mieszkańców“ żądne jest pokoju, to nic prawidłowemu rozwojowi stosunków ekonomicznych w Europie nie powinno stać na przeszkodzie.

Czy skutek odpowie nadziejom, jakie Petersburg bez wątpienia przywiązuje do pisma carskiego i raportu Wittego — najbliższa okaże przyszłość.

Sprawy krajowe.

(Niższe szkoły rolnicze).

W roku szkolnym 1898/9 istniało pięć krajowych niższych szkół rolniczych, a mianowicie: w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Bereżnicy, z zupełnym kursem trzyletnim, oraz otwarta w dniu 15 września 1898 roku szkoła w Suchodole z pierwszym kursem nauki. — W zakładach tych pobierało naukę ogółem 144 uczniów, a mianowicie w Horodence 38, Jagielnicy 38, Kobiernicach 31, Bereżnicy 28, Suchodole 9. Na rok szkolny 1899/1900 wpisało się ogółem na wszystkie lata nauki 192 uczniów, z tego 85 na rok pierwszy.

Do szkół rolniczych wstępują w największej liczbie synowie włościan. Z końcem roku szkolnego 1898/9 stanowili synowie włościan w Jagielnicy i Kobiernicach 80 prc, w Bereżnicy 40 prc. ogółu uczniów. W szkole horodeńskiej synowie włościan stanowili 37 prc. ogółu uczniów, na synów oficyalistów prywatnych przypada 27 prc., na synow rzemieślników 26 prc., na inne zaś zawody 10 prc.

Z 36 uczniów, którzy w roku bieżącym otrzymali świadectwo ukończenia nauk, 25 przyjęło obowiązek oficyalistów prywatnych, 6 wróciło na ojcowiznę (3 ze szkoły w Jagielnicy, 2 z Kobiernic i 1 z Bereżnicy), 1 uczeń zamierza kształcić się na dozorcę w gospodarstwach stawowych i wstąpił do seminaryum nauczycielskiego, dwóch powołano do wojska.

Z czterech szkół niższych rolniczych typu włościańskiego: w Jagielnicy, Kobiernicach, Bereżnicy i Suchodole, dwie pierwsze istnieją dopiero lat 13, inne powstały bardzo niedawno.

W sprawozdaniu przygotowawczem dla Sejmu stwierdza Wydział krajowy, że po smutnych doświadczeniach zwraca baczną uwagę na dobór i przygotowanie odpowiednich sił nauczycielskich. Obecnie z lepszym doborem sił przyszło i lepsze zrozumienie zadań i celów szkoły.

Przeprowadzono również w programie nauk pewne zmiany. Wyrugowano z nauk teoretycznych wszystko to, co, będąc balastem naukowym, utrudniało nabycie rzeczywiście potrzebnych wiadomości. Wydział krajowy sądzi, że w ten sposób utworzy z krajowych niższych szkół najzupełniej swemu zadaniu odpowiadające zakłady.

Konkurs artystyczny.

Celem uzyskania projektu na pomalowanie odrestaurowanej kaplicy królowej Zofii w katedrze na Wawelu, ogłasza komitet restauracyi konkurs dla malarzy krajowych, gdziekolwiekby oni byli zamieszkali.

Projekt w rozmiarze 1 : 12½, t. j. 8 cm. na 1 m. ma przedstawiać przynajmniej jednę ścianę długą, jednę krótką i część stropu sklepionego, mogące dać wyobrażenie o charakterze zamierzonej dekoracyi.

Termin nadsyłania prac pod adresem Zarządu restauracyi katedry na Wawelu ustanawia się na dzień 10 kwietnia 1900 r. do godziny 12 w południe.

Dla prac zamiejscowych tenże sam termin obowiązuje do oddania pracy na pocztę. Autorowie winni jednak uwiadomić Zarząd restauracyi o wysłaniu pracy do wyżej podanego terminu listownie lub telegraficznie.

Prace mają być oznaczone godłem; równocześnie w załączonej kopercie zamkniętej, opatrzonej tem samem godłem, co nadesłana praca, należy podać nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej w 14 dni od terminu nadesłania prac, poczem przez takiż sam czas wystawione one będą na widok publiczny. Za pracę, uznaną przez sąd znawców niżej podany za najlepszą, wyznacza się nagrodę w kwocie 1000 koron.

Gdyby żadna z prac nadesłanych nie nadawała się do wykonania, nagroda, wyżej oznaczona, zostanie rozdzielona pomiędzy dwie prace, względnie najlepsze, wedle uznania znawców.

Prace nagrodzone lub zakupione stają się własnością Zarządu restauracyi. Tylko koperty projektu nagrodzonego lub ewentualnie zakupionego będą otwarte; o ile jednak artyści, biorący udział w konkursie, dadzą na to pozwolenie, mogą być nazwiska ich ogłoszone zarówno w pismach, jak i na wystawie prac, nadesłanych na konkurs.

Komitet znawców pod przewodnictwem J. E. księcia-biskupa krakowskiego będą stanowili pp. Teodor Axentowicz, artysta-malarz, prof. szkoły sztuk pięknych; Zygmunt Gorgolewski, architekt, dyrektor szkoły przemysłowej we Lwowie; ks. dr Maryan Morawski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego; Sławomir Odrzywolski, architekt; hr. Edward Raczyński, prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych; Tadeusz Stryjeński, architekt, radca budownictwa; dr Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków.

Nie przesądzając tematu, jaki obierze każdy z artystów, biorących udział w konkursie, nadmienia się, iż byłoby pożądanem, aby pomalowanie trzymane było w duchu polichromii gotyckiej w mniej lub więcej swobodnem pojęciu zadania.

Kaplica królowej Zofii jest pod wezwaniem św. Trójcy. Nawiązanie treści pomalowania o charakterze ornamentalno-figuralnym, czy to do wezwania kaplicy, do patronki królowej lub ewentualnego związania go z pamięcią samej królowej Zofii, pozostawia się uznaniu artysty.

Na ten przypadek przypomina się, że królowa Zofia, czwarta żona Władysława Jagiełły, była księżniczką Holszańską (ruską).

Rysunki, przedstawiające wnętrze kaplicy, wydaje za zgłoszeniem kierownik restauracyi katedry na Wawelu, radca budownictwa prof. Sławomir Odrzywolski.

W dwóch tygodniach po odbyciu wystawy należy prace nienagrodzone odebrać z kierownictwa restauracyi katedry na Wawelu, za zwrotem poświadczenia dostawy lub recepisu nadania.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Kraków, dnia 9 stycznia 1900 r.

Komitet restauracyi katedry na Wawelu.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 15 stycznia.

Bal na szkołę polską w Biały postanowiło urządzić akademickie Koło Tow. „Szkoły ludowej“ w sobotę dnia 17 lutego b r. Komitet, złożony z członków Koła, z profesorów uniwersytetu, tudzież pań i wybitniejszych osobistości z poza uniwersytetu, sympatyzujących z młodzieżą akademicką i gorąco interesujących się przedsięwzięciami Tow. „Szkoły ludowej“, dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła jak najświetniej i przygotowuje cały szereg ciekawych niespodzianek. Bal ten ma zapewnione tem większe powodzenie, że Tow. „Szkoły ludowej“ nie zamierza w obecnym karnawale na swe cele urządzać żadnej zabawy; jest on więc spadkobiercą świetnej tradycyi balów, na cele tegoż Towarzystwa urządzanych. Należy się tedy spodziewać bardzo licznego i serdecznej zabawy.

Z „Harmonii“. W sali Rady miasta odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia“ pod przewodnictwem prezesa p. Michała Różyckiego. Zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie wydziału za rok ubiegły, a na podstawie opinii p. Bronisława Dobrowolskiego, jako przewodniczącego komisyi kontrolującej, uwolniło jednomyślnie wydział ustępujący. Na wniosek p. Wiktora Wojciechowskiego podziękowali zebrani drowi Schaitterowi za gorącą pracę około rozwoju Towarzystwa, którego wyrazem jest pomyślny stan finansowy. — W skład wydziału weszli na następne 3 lata pp.: Jan Godzik, Ferdynand Grigar, Jarosław Grottger (obaj wybrani ponownie), prof. Józef Kannenberg, poseł Edmund Klemensiewicz, radca Karol Kulikowski, prof. Jan Paczowski, Antoni Piwarski, Feliks Rehmann, dr Ignacy Schaitter (ponownie) i Władysław du Vall (ponownie). W przedmiocie wynajęcia orkiestry wojskowej z pominięciem orkiestry „Harmonii“ na pewien bal, w Krakowie od być się mający, wydelegowano komisyę do zbadania sprawy i upoważniono wydział do zapobiegania w przyszłości takim ubolewania godnym zdarzeniom. Poważne zebranie zamknął prezes Różycki zaproszeniem członków Towarzystwa na nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Antoniego Hawełki jednego z dobrodziejów Towarzystwa.

Walne zgromadzenie kongregacyi kupieckiej odbyło się wczoraj około godz. 10 rano w Krakowie. Po raz pierwszy od r. 1824 zebrali się członkowie kongregacyi kupieckiej w sali Rady miasta. Zgromadzeniu przewodniczył radca cesarski, starszy kongregacyi kupieckiej, p. Schwarz. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości zamknięcie rachunków za rok ubiegły, oraz budżet na rok 1900. Do budżetu tego wstawiono między innemi podwyższoną do 1000 koron subwencyę dla szkoły handlowej, ostatnią ratę subwencyi na restauracyę katedry na Wawelu w kwocie 100 kor. Dalej udzielono kilka zasiłków z funduszów Towarzystwa wdowom i sierotom po podupadłych kupcach, przyjęto do kongregacyi p. Zenona Skalskiego, prokurzystę firmy p. M. Pras. Wniosek p. Schillera, radcy kongregacyi, domagający się założenia fachowego organu handlowego w Krakowie, odstąpiono osobnej *ad hoc* ankiecie do zbadania. Wreszcie dokonano wyborów. Przez aklamacyę wybrano starszym kongregacyi p. Henryka Schwarza, podstarszym p. Władysława Fischera, skarbnikiem p. Wiktora Suskiego. Do wydziału weszli: pp. dr. Henryk Szarski, Leon Schiller, Franciszek Lenert, Kłosiński, Jan Kanty Federowicz, August Porębski, Jerzy Mikucki i Ignacy Sobolewski. Na tem około godz. 2 popołudniu zakończono obrady zgromadzenia.

Drzewko w „Sokole“, urządzone wczoraj staraniem komitetu pań tegoż Towarzystwa na rzecz ubogiej dziatwy polskiej szkoły w Biały, powiodło się doskonale. Wielka, zielenią ozdobiona sala „Sokoła“ zapełniła się liczną, bo dwieście kilkadziesiąt głów liczącą gromadą dziatwy, ponadto wielką liczbą publiczności. Na środku sali ustawiono olbrzymie „drzewko“, a pod niem umieszczono wielką liczbę podarków i upominków, któremi obdarzono wszystkie dzieci. Wielkich rozmiarów grafofon budził podziw w małych widzach, a obrazy świetlne p. Siedleckiego wywoływały co chwila salwy oklasków i okrzyków radości. Kiedy oświetlono drzewko, chór gimnazyum św. Jacka wykonał z estrady całą seryę naszych polskich kolęd, a zgromadzona publiczność miała sposobność się przekonać, że chór ten dziś już, wyrobiony doskonale, składa się z wybornych sił śpiewackich. Przedstawienie „szopki krakowskiej“, a po niej tańce dzieci zakończyły miłą, a dzięki zapobiegliwości pań komitetowych zajmującą zabawę. Orkiestra sokola wytrwale przygrywała pod kierunkiem druha Urygi, a ogromny, obficie zaopatrzony bufet pod okiem pań w zupełności odpowiedział swemu przeznaczeniu.

Dr. Kratter żyje i stan jego zdrowia jest ciągle jednakowy. Lekarze szpitala św. Łazarza mają nadzieję uratowania niedoszłego samobójcy. Policya krakowska odnosiła się do władz lwowskich z zapytaniem, czy dr. Kratter posiada list żelazny. Nadeszła odpowiedź twierdząca, wobec czego nie będzie on aresztowany po wyjściu ze szpitala, lecz uda się swobodnie do Lwowa.

Uniwersytet ludowy. We wtorek d. 16 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład dra Biera p. t. „Nasze środki spożywcze“.

P. Paulina Wojnowska, wielce zasłużona artystka sceny krakowskiej, której znakomite kreacye w zakresie ról charakterystycznych należą do nieporównanych, obchodzi w roku bieżącym 25-lecie pracy teatralnej. Dyrekcya teatru w uznaniu nadzwyczajnych zasług jubilatki postanowiła urządzić dla niej w marcu przedstawienie benefisowe, na które przeznaczono nie graną dotąd w Krakowie komedyę Wołowskiego pod tyt. „Towarzysz pancerny“.

Nauka czytania polskiego i francuskiego, jedna z najlepszych, jakie zdarzyło się nam widzieć w ostatnich czasach, znajduje się do nabycia w księgarniach Gebethnera, Spółki wydawniczej i kilku Magazynach zabawek dziecinnych. Jest to abecadło naklejone na sześcianach, służące do nauczenia czytania i pisania w krótkim przeciągu czasu, po polsku i po francusku, — nie nużące bynajmniej dziecka, lecz przeciwnie zabawiając je. Streszczona ta metoda obyślaną była dawniej przez zmarłego już Pawła Jankowskiego, mieszkańca Królestwa Polskiego, — udoskonalona obecnie składa się z trzydziestu sześciu różnobarwnych sześcianów, ułożonych w ozdobnem pudełku. Metodę tę polecamy z powziętego doświadczenia wszystkim matkom kilkoletnich dziatek.

Koncert p. Krzyżanowskiej, o którym już donieśliśmy, odbędzie się jutro, we wtorek, w sali hotelu Saskiego o godz. pół do ósmej wieczór.

Ze świata szachowego. Od kilku lat odbywają się u nas turnieje szachowe. W roku przeszłym, w czasie świąt Bożego Narodzenia odbyły się równocześnie dwa turnieje, jeden w Krakowie, drugi we Lwowie. Turniej krakowski nie jest jeszcze ukończonym, natomiast turniej lwowski zakończył się zwycięstwem p. Grossa. — Turniej lwowski budził mniej zajęcia, ponieważ najlepsi gracze lwowscy, jak dr Kleeberg, Popiel, Wiśniowiecki i inni, nie brali w tymże turnieju udziału, nie mieszkając obecnie we Lwowie. Natomiast większe zajęcie obudził między miłośnikami gry szachowej match szachowy, który z końcem grudnia z. r. rozegrał się we Lwowie między p. Grossem, zwycięzcą z turnieju, a p. Wiśniowieckim. W matchu zwyciężył p. Wiśniowiecki, który także nadesłał pismo do wydziału klubu szachowego w Krakowie z propozycyą, aby przyszły zwycięzca z odbywającego się obecnie turnieju zmierzył z nim swe siły w matchu, którego warunki później zostałyby omówione.

Zmarli. Marya Aleksandra Baurowiczowa, żona docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła wczoraj w Krakowie w 26 roku życia.

Bójka. Wczoraj popołudniu czeladnik piekarski Jan Geras wszczął bójkę na moście Zwierzynieckim z niejakim Morowcem z Zakrzówka. Powodem bójki był niedzielny dobry humor napastnika, jako przyczynę zaś do bójki uznał Geras fakt, że spotkany Morowiec nie był tak, jak on piekarzem.

Ze statystyki policyjnej. W roku ubiegłym było 11.247 aresztowań policyjnych za różne zbrodnie, występki, przekroczenia, pijaństwo, niemoralne życie, włóczęgostwo, żebranie i t. p. W liczbie tej ogólnej aresztowanych przestępców mieszczą się recydywiści. Za kradzież aresztowano 1.198 ludzi, za sprzeniewierzenie 74, za oszustwo 101, za powrót z szupasu 665, za żebranie 759, za pijaństwo 250 i t. d. Wyszupasowano z Krakowa do miejsca przynależności 1.416 osób.

Przytrzymanie złodzieja. Policya wyśledziła i przytrzymała sprawcę kradzieży u adw. dra Judkiewicza w Krakowie, o której to kradzieży donosiliśmy już onegdaj. Przytrzymany nazywa się Antoni Szybowski i jest dyetaryuszem.

Z Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Sekcya lwowska tego Towarzystwa odbyło onegdaj walne zebranie, na którem ustępujący prezes prof. Gluziński, zdając sprawę z czynności zarządu w ubiegłym roku, dał inicyatywę do założenia w łonie sekcyi całego szeregu komisyj ze ściśle określonym planem działania, a to w tym celu, aby działalność sekcyi była wogóle wydatniejsza. Inicyator proponuje zorganizować na razie: komisyę dla popierania przemysłu krajowego w dziale wyrobów, mających zastosowanie w medycynie; dalej komisyę, któraby popierała kąpiele i zdrojowiska krajowe, a wreszcie komisyę dla omawiania spraw naukowych, jak n. p. lekarskiej terminologii polskiej. — Projekt prof. Gluzińskiego spotkał się z uznaniem wszystkich, poczem przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1900. Wybrano: prezesem dra Sielskiego, wiceprezesem prof. dra Becka, a sekretarzem dra Krzyszkowskiego.

Drugi koncert Michałowskiego we Lwowie był dalszym ciągiem tryumfów znakomitego pianisty, podejmowanego z entuzyazmem przez szerokie sfery publiczności.

Komitet budowy kolumny Mickiewiczowskiej we Lwowie ogłasza odezwę do ogółu polskiego z prośbą o składki. Dotąd zebrano 100.000 koron, potrzebne są jeszcze 60.000 k.

Urząd pocztowy otwarto w Czerkasach pod Mikołajowem na przystanku kolejowym.

W Pasiecznej zmarł Ignacy Pietraszewski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 94.

„Sokół“ bocheński odbędzie walne zgromadzenie w sobotę wieczorem d. 20 b. m. o 6 względnie 7 godzinie. Przedmiotem obrad będą: odczytany protokół z poprzedniego zgromadzenia, sprawozdanie wydziału na r. 1899, wybory przepisane statutem i wnioski wydziału.

Budżet miasta Bochni na rok 1900 przedstawia się w następujących cyfrach: Dochód reprezentuje kwota 165.858 koron 86 gr., rozchód 189.979 kor. 94 gr. Niedobór w kwocie 24.121 kor. 8 gr. ma być pokryty z dodatków do podatków, ściągnąć się mających zaległości, możliwych oszczędności i zaciągnąć się mającej pożyczki na budowę szkoły. W dochodach wzrosła tylko pozycya czynsz dzierżawy prawa propinacyi z 72.000 na 88.060 koron, zmalały zaś dochody z dodatku od mięsa o 692 kor, od wina 210 kor. i z użycia rzeźni o 460 koron.

Najwyższą pozycyą w rozchodzie jest spłata długów 36,424 kor. 60 gr., potem płace nauczycieli 18.770 kor., płace urzędników 18.444 kor. Na 80 pozycyj w rozchodzie wzrosły 24 pozycye o sumę 16.390 kor. 96 gr., a przybyły nowe a kwotą 8920 kor., reszta niezmieniona. Na wyższy rozchód wpłynęły głównie pozycye: na budowę szkoły w kwocie 8800 kor., na budowę domu „Ochronki“ 2000 kor. i konkurencya kościelna 1852 kor. 36 gr. Znaczny dochód z dzierżawy prawa propinacyi należy zabezpieczyć przez natychmiastowe zawarcie kontraktu z dzierżawcą i starać się przez bezwzględne postępowanie przy licytacyach o podniesienie dochodu z dzierżawy dodatku od mięsa i od wina, z których dochody zamiast się podnieść, zmalały o kwotę 902 koron.

Nowy Sącz, 14 grudnia. I. walne zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności w Nowym Sączu odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 3 po południu w sali Czytelni mieszczańskiej z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły, sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa, uzupełnienie wydziału, jakie stanowisko zajmie Towarzystwo właścicieli realności wobec wyborów do Rady gminnej? wnioski.

W realności p. Ludwiki Wiśniowskiej mieszkali w malutkiej stancyjce mularz Jędrzej Florek z żoną, oboje po dwadzieścia kilka lat liczący, od roku dopiero poślubieni. Dziś rano znaleziono Florka bez życia, ją — konającą. Zdaje się, że nastąpiło zaczadzenie. Śledztwo w toku.

W sprawie Henryka Tokarza, magazyniera kolejowego w Stróżach, i tegoż żony Bronisławy, zapadł wyrok uwalniający.

Pociąg osobowy nr. 1212, jadący do Nowego Sącza, wykoleił się w Stróżach z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy. Wypadku żadnego nie było.

Bawi tu już czwarty dzień komisya sądowa, która odbiera zarząd domu więźni od p. Dunikowskiego, Zarządcą został mianowany oficyał p. Larysz.

Trzech rzezimieszków zakradło się do piwnicy p. Schmidta i zaświeciwszy tam zapałkę, przypadkowo zapaliło słomę. Powstały pożar z trudnością tylko ugasić musiano. Jeden z pompierów zemdlał, straż bowiem nasza nie ma dotąd aparatu respiracyjnego (dymowego).

W Marcinkowicach włościanka Ruchałowska udusiła swe miesięczne dziecię.

Rzeszów, 14 stycznia. W latach ostatnich poczęło w Rzeszowie tak słabnąć życie towarzyskie, że warstwie średniej, szczególnie w klasie urzędniczej, nagląco dała się uczuć potrzeba wytworzenia sobie własnego koła, w którem skupiłoby się wszystko, co przez powinowactwo zawodowe, jako też przez podobieństwo ogólnych warunków egzystencyi, zdolne czuć, myśleć i poruszać się harmonijnie. I tak powstał z początkiem ubiegłego roku klub urzędników poczty i kolei. Z natury swej służby ruchliwi, rączy w pomyśle i czynie, członkowie stowarzyszenia nie opuszczają żadnej okazyi, by żyć u siebie w domu, życie swe zaznaczać na zewnątrz, swem życiem drugich do życia pobudzać. Urządzają zebrania, naukę tańców, baliki, wycieczki w okolice, tombole, teatry amatorskie, obchody św. Mikołaja i t. p. rozrywki, otwierając gościnnie drzwi swego domu wszystkim, co tak poczciwie myślą, tak serdecznie czują, tak dobrej są woli, jak i oni.

Wczoraj w sobotę urządził klub w sali „Sokoła“ wieczorek kostyumowy, na którym — prócz członków stowarzyszenia i ich rodzin — pojawiła się publiczność szersza, nadając zabawie znamię elegancyi i dobrego smaku.

Sala udekorowaną była w emblematy kolejowe i pocztowe, muzyka 90 p. p. grała wybornie, tłumy osób stanęły do tańca. W kostyumach zebrało się najwięcej wzorowych krakusów i krakowianek, prócz ślicznych cyganeczek, porywających dżokejek, uwielbienie budzących i plastycznych alegoryj nocy, znakomicie ucharakteryzowanych żydków, typowych organistów. Była wesołość, humor, dowcip.

Do krakowskiego wesela stanęło 64 par, a mazura tańczono 3 godziny a prawdziwą polską dziarskością, w czem przewodził kolejarz z Krakowa p. Thieberg. Kołomyjkę do podziwu wykonała para: porucznik B. z panną R., wywołując powszechne oklaski. Galop o godz. 7 rano był prawdziwym *des amoreux et des fous*. Wieczorek zostawił u wszystkich wrażenie świetnej zabawy.

Zasypani ziemią. Z Zabłocia na Śląsku donosi *Głos ludu śląskiego*: Wielkie nieszczęście nawiedziło naszą gminę. Przy kopaniu studni zasypało tutaj dwóch robotników: jednym z nich był znany u nas i w okolicy majster studniarski, Skiba. Nieszczęście to spowodował czysty przypadek. Łańcuch, na którym wiadro wyciągano, urwał się, wskutek czego wiadro z wielką gwałtownością upadło i strąciło jedego z robotników, co znowu rozluźniło krokwie i rusztowanie tak dalece, iż w przeciągu kilku minut studnię zasuło. A było to we czwartek dnia 29 grudnia 1899 r. Na tem się rzecz skończyła. Aż dopiero w nocy dowiedziano się, iż nieszczęśliwe ofiary jeszcze żyją. Słyszano bowiem ich mówiących i wołających o pomoc i ratunek. Zawiadomiono o tem urząd gminny, który jest, nawiasem powiedziawszy, czeski, pomimo, że gmina jest polską, lecz ten nie uczynił żadnego energicznego kroku, nie przedstawił nawet starostwu prawdziwego stanu rzeczy. Wieczorem wysłano dopiero jakiegoś chłopa z telegramem do starostwa, ten jednak dopiero poszedł z nim na drugi dzień. Telegrafowano z Frysztatu do Opawy i odwrotnie, a biedacy żyli na dole i oddychali tylko zepsutem powietrzem, które w szczupłej ilości otworem, zrobionym wyciągniętym łańcuchem przychodziło. Dopiero po 4 dniach, kiedy stwierdzono, że nieszczęśliwi jeszcze żyją, poczęto studnię odkopywać.

W niedzielę dnia 7 b. m. żyli jeszcze nieszczęśliwi; dnia 8 b. m. jeden już z nich nie żył. Zgrozą było, że ludzie na powierzchni ziemi znali dokładnie straszliwe położenie żyjącego pod ziemią człowieka, a nie widzieli sposobu i nadziei ratunku. Bo gdy zaczęto dalej wydobywać ziemię, krzyczał nieszczęśliwy, że się na niego sypie piasek z góry.

Wśród tak rozpaczliwych okoliczności udzielił miejscowy proboszcz, ks. Moroń z Rychwałdu, biedakowi absolucyę; był to widok do głębi wzruszający, gdy kapłan wśród głośnego płaczu licznych obecnych podniósł rękę do błogosławieństwa nad niewidzialnym.

Sprowadzono nareszcie górników z Karniowa, którzy z boku starali się dotrzeć do zasypanego i dotarli, ale znaleźli tylko zwłoki. Dziesiątego dnia po wypadku, t. j. dnia 8 b. m., jeszcze słyszano mówiącego; nazajutrz z głodu i braku powietrza zakończył życie swoje.

Wypadek na kolei. Dyrekcya austryacko węgierskiej kolei państwowej donosi: Dnia 14 b. m. maszyna pospiesznego pociągu nr. 8, który kursuje między Pragą a Wiedniem i przychodzi o godz. 7 rano do Wiednia, wykoleiła się koło stacyi Wolfranitz. Osobowy pociąg, który później nadjechał, zabrał wozy pociągu nr. 8 i przybył do Wiednia z opóźnieniem, wynoszącem 3½ godziny. Żadna osoba nie poniosła szwanku, również tak wagony, jakoteż i tor kolejowy nie zostały uszkodzone.

Przyjęcie księcia arcybiskupa Skrbensky'ego w Pradze dało sposobność burmistrzowi stolicy Czech, drowi Podlipnemu, do wygłoszenia znaczącej mowy politycznej, w której wyraził nadzieję, że ukoronuje on kiedyś w katedrze św. Wita króla czeskiego. Między innemi rzekł dr. Podlipny: „Wasza miłość zajmuje po jego królewskiej mości pierwsze miejsce, jako *princeps regni Bohemiae*. Niestety stało się to w niezbyt pomyślnych czasach. Ta perła korony Habsburgów wzbudzała już nieraz pożądliwość innych, a i teraz żywioły rozkładcze starają się podkopać znaczenie państwa i jego prawa. Oby udało się waszej miłości w myśl zasad, wyrażonych w liście pasterskim, przywrócić spokój w kraju. Zapewniam, iż król i wasza miłość, jak prymas, opierać się mogą niewzruszenie na naszym patryotyzmie, na naszej wierności i na naszem przywiązaniu do słowiańskiego języka, którego używali Cyryll i Metody.

(z) **Praga,** 13 stycznia. Prof. Ant. Trnka z Jič. p. Emeryk Podstranecki z Kral. Vinohrad organizują wycieczkę uczniów szkół średnich i akademików czeskich do Galicyi, a mianowicie Krakowa, Wieliczki i Tatr. Wycieczka ma zająć 9 dni i nastąpić w pierwszych dniach sierpnia b. r.

Czeska Akademia umiejętności zaprotestowała przeciwko zeszpeceniu mostu Karola nadziemnym przewodem tramwaju elektrycznego.

Z powodu małej frekwencyi na linii tramwaju elektrycznego z placu Karola (Karlvo namesti) do mostu Palackiego wstrzymano tam ruch na razie. W r. 1899 jechało tramwajem elektrycznym blisko 18 milionów osób. o 800 tysięcy więcej niż roku poprzedniego.

W roku bieżącym przypadnie wybór nowego prezydenta miasta Pragi. Lubo p. dr. Podlipny ma licznych przyjaciół, koło niezadowolonych jest przecież poważne. W tym względzie odbywają się już zgromadzenia i narady.

Serbski artysta dramatyczny, Mikołaj Simics z żoną z Belgradu wygnany jako radykał, urządza przedstawienia w Pradze, recytując ustępy z utworów dramatycznych serbskich. Na 18 b. m. wyznaczono „Bałkańską carycę“, utwór ks. Mikołaja czarnogórskiego.

W Warszawie odbył się onegdaj koncert skrzypka Maksymiliana Wolfstahla, bratanka znanego profesora konserwatoryum lwowskiego. O koncercie tym znakomity krytyk p. Antoni Sygietyński tak pisze w *Gazecie Polskiej*:

„Pusto było wczoraj w salach redutowych. I nie dziwnego. Publiczność przestała wierzyć reklamom niezręcznie pisanym. Do ostatniej chwili ze wzmianek w dziennikach nie można było wymiarkować, czy koncertant jest „skrzypkiem z Wiednia“, czy też Lwowianinem cudzoziemcem znakomitym, czy też „rodakiem naszym“, artystą skończonym, czy też „cudownem dzieckiem“? Właściwie mówiąc jest on tem wszystkiem razem, ale potrosze. Z kształtów i kroju szat wygląda na dziecko — z twarzy na młodzieńca 18 letniego. Niektórzy jego rodacy twierdzą, że ma lat 15. Być może.“

O grze koncertanta wypowiada prof. Sygietyński zdanie, że jest ona jeszcze niedoskonałą. Smyczkowanie poprawne, grze jednak zbywa na temperamencie i na indywidualności jakowejś. Gdy organizm fizyczny p. Wolfstahla na to pozwoli, a dusza jego dojdzie do pełnoletności, wszystko potrzebne w grze jego się odnajdzie.

Do Odessy przybył onegdaj z portu Aleksandryjskiego parowiec Towarzystwa rosyjskiego „Mikołaj“, wiozący na pokładzie pozostały oddział wojsk okupacyjnych na Krecie, złożony z pięciu rot pułku zamojskiego. Wojsku zgotowano przyjęcie uroczyste.

Zjazdy. W Moskwie zamknięto wczoraj zjazd fizyków i chemików. Postanowiono wszcząć zabiegi,

aqy zjazdy takie odbywały się peryodycznie co 3 lata.

Tamże otwarto wczoraj zjazd farmaceutów, na który przybyło 550 członków.

W Kijowie na linii miejskiej kolei elektrycznej zdarzyło się spotkanie wagonów. Dziesięciu jadących odniosło lekkie rany. Przyczyną katastrofy było wadliwe działanie hamulców na spadku, tudzież niedbalstwo maszynisty.

Z kalendarza. W poniedziałek 15 stycznia: Pawła pierwszego pustelnika; we wtorek 16 stycznia: Marcelego pap. wyz; we środę 17 stycznia: Antoniego opata wyz.

Wschód słońca dnia 16 stycznia o godz. 7 m. 32, zachód o godz. 4 m. 05. Długość dnia godz. 8 m. 33.

Z krak. obserwateryum. Dnia 14 stycznia pochmurno, w nocy śnieg; termometr od —10,6° doszedł do—6,7° C. Barometr opada.

Dnia 15 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 743,9 mm., termometru —8,0° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 16 stycznia: „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna Lucyana Rydla z muzyką Fr. Szopskiego (ostatni występ p. Wandy Siemaszkowej).

We środę 17 stycznia: „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (przedstawienie popularne).

We czwartek 18 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Al. Bisson'a.

W piątek 19 stycznia teatr zamknięty.

W sobotę 20 stycznia: „Romantyczni", komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda; „Zazdrosna", komedya w 1 akcie Edwarda Pailleron'a (po raz pierwszy, nowości).

W niedzielę 21 stycznia: „Romantyczni", komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda; „Zazdrosna". komedya w 1 akcie Edwarda Paillerona (po raz 2).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Nie pamiętamy dawno w teatrze naszym tak szczerych wybuchów wesołości, tak serdecznego śmiechu i pogodnego nastroju, jak na sobotniem przedstawieniu „Kontrolora wagonów sypialnych". Przed kilkunastu laty podobny nastrój wesołości budziła tegoż samego autora sztuka „Pod kuratelą", która długi czas była stałym zasiłkiem i podporą kasy teatralnej. Twórca obu komedyj, Aleksander Bisson, może słusznie uchodzić za typowego przedstawiciela lekkiej komedyi w teatrze francuskim. Swój prosty, ale zręcznie podany pomysł, umie on przybrać w tak zabawne sytuacye, umie tak zręcznie poruszać swoim aparatem scenicznym, że mimo uderzających nieprawdopodobieństw krotochwila jego, zajmującą i ożywioną akcyą bawi, rozśmiesza i wśród szarego nastroju dzisiejszej teatralnej produkcyi jest prawdziwym odpoczynkiem dla ducha.

Któż zaś, jeżeli nie wesoły Francuz mógłby wpaść na pomysł, zrobić bohatera swego utworu kontrolorem wagonów sypialnych, aby usprawiedliwić częstą jego ucieczkę z gniazda rodzinnego. Jerzy Godefroid ożeniony z córką zamożnego mieszczanina papy Montpepin, wesoły pustak, nie może zasmakować w filisterskiem życia, jakie panuje w domu teściów. Dręczony nadto ciągłem przypominaniem zalet swego poprzednika, Klodomira, który miał szczęście być pierwszym mężem jego małżonki Łucyi, postanawia rozwieść się ze swą młodą i ładną żonką i w tym celu okłamuje teścia, że otrzymał posadę kontrolora wagonów sypialnych, wymagającą, aby 3 dni w tygodniu spędzał na służbie t. j. po za domem. Ten czas spędza Jerzy w domu pp. Charbonneau w Auteuil, gdzie stara się o rękę ich córki Róży i jest uważany za narzeczonego. Zręczną tę kombinacyę psuje Jerzemu prawdziwy kontrolor wagonów sypialnych, który wtajemniczony i uproszony o pomoc przyjmuje udział w mistyfikacyi, ale demaskuje Jerzego i doprowadza do skutku powrót jego na łono prawowitej małżonki. Pomysłowe efekta, z fonografem, który straszy teściowę głosem Archanioła, zręczne epizody z handlarzem win, który jako medium dla przynęty łatwowiernych wozi ze sobą damę z „tikiem" i tysiączne komiczne sceny ożywiają w wysokim stopniu akcyę, zapewniając krotochwili pełne powodzenie.

„Kontrolora" grano doskonale we wszystkich rolach. Pan Solski jako Jerzy Godfroid, rzekomy kontrolor wagonów, wybornie oddał zakłopotanie mistyfikującego wszystkich zięcia, który następnie pada ofiarą własnych sideł. Doskonałym był p. Mielewski w roli Alfreda Godefroid, pełnym jowialnego humoru pan Siemaszko jako papa Montpepin, a komicznym w swej udanej grozie p. Węgrzyn, grający rolę zazdrosnego i srogiego Raula de Saint Medard.

Z ról kobiecych na pierwszym planie dominowała p. Wojnowska w roli teściowej Montpepin, obok niej zaś jaśniała pogodą i wdziękiem p. Przybyłkówna bardzo dyskretnie akcentująca uczucie i udaną mistyfikacyę zdradzanej małżonki. Niemą rolę damy „z tikiem" oddała p. Bednarzewska, czyniąc ze swej osoby ofiarę na rzecz sztuki. Wszystkich wykonawców oklaskiwano gorąco i zasłużenie.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa Kasa dla chorych w Krakowie. Zamknięcie rachunkowe i wykaz majątku z roku 1899. Przychód: bieżące wkładki członków koron 14 479 h. 80, bieżące opłaty oprac dawców koron 7.238 h. 13, wstępne koron 5·72, grzywny koron 870·80, odzyskane wkładki z roku 1897 koron 100·38, zwrot od Zakładu ubezpieczeń koron 523 92, zwrot kosztów leczenia § 32 ust. koron 217 20, zwrot kosztów administracyjnych koron 143·87, odsetki od lokacyi funduszu rezerwowego koron 1.062·76, przypis nieuiszczonych pretensyi z roku 1898 koron 251·03, fundusz rezerwowy z końcem roku 1898 koron 26.657·88, razem = koron 51 551 49. Rozchód: wypłacone zasiłki dla chorych i położnic koron 6.253 64, honoraryum lekarzy, felczera i akuszerek koron 3.029 70, kontrola chorych koron 99·32, lekarstwa, opatrunki, wody mineralne, wino, kąpiele koron 3.628 70, koszta szpitalne koron 1.296 94, podwody dla lekarzy i członków kasy koron 847 58, koszta pogrzebu koron 362·—, koszta administracyi koron 4.225·71, odpisano 20 procent od wartości inwentarza koron 189 28, odpisano nieściągnięte wkładki z roku 1898 koron 378 56, funduszowi Związkowemu we Lwowie za rok 1899 koron 353:20, nadzwyczajne koron 50 —, fundusz rezerwowy z końcem roku 1899 koron 30.736 86, razem koron 51.551·49. Wykaz majątku: a) Stan czynny, gotówka z dniem 31 grudnia 1899 koron 1.397 80, kaucya służbowe koron 640·—, wkładki w powiatowej Kasie Oszczędności koron 25 950 06, wartość inwentarza po odpisaniu zurzycia koron 757·10, zaległe opłaty kasowe z dnia 31 grudnia 1899 koron 4·552·58, razem koron 33 297 52, b) Stan bierny: nieuiszczone pretensye: zasiłki dla chorych członków koron 194 72, lekarzom i felczerowi koron 260 84, lekarstwa i opatrunki koron 569·02, szpitalowi koron 442·90, kaucya służbowa kasyera koron 640·—, funduszowi Związkowemu we Lwowie koron 453·20, fundusz rezerwowy z końcem roku 1899 koron 30 736 86, razem koron 32.297·54. Ilość członków z końcem roku 1899, 1.361, liczba chorych w ciągu rok 1899, 1.497.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 15 stycznia. *(Telef.).* Wczoraj odbył się pojedynek na pistolety w lasku Brzuchowickim między p. Czerniakowskim a jego krewnym p. W. Przyczyną pojedynku było zajście podczas rozprawy sądowej na procesie Breitera.

Słowo Polskie donosi z Warszawy, że w sferach decydujących zaczyna przeważać opinia, iż zarzuty przeciw członkom zarządu Tow. dobroczynności, zwłaszcza co do udzielania nauki dzieciom po ochronkach, są bezpodstawne.

Lwów, 15 stycznia. *(Telefonem).* Dziś rozpoczął się tutaj proces przeciw Ernestowi Breiterowi, redaktorowi *Monitora*, o obrazę czci, drukiem popełnioną. Skargę wniósł prokurator ze Stryja, Adolf Czerwiński, którego posądzono w *Monitorze* o udział w sfałszowaniu testamentu po Janiszewskim.

Dr. Karol Engel, starszy radca prokuratoryi skarbu we Lwowie, powołany został w charakterze radcy dworu do trybunału apelacyjnego.

Lwów, 15 stycznia. Wczoraj otwarto ruch osobowy i towarowy na nowo zbudowanej linii kolejowej Przeworsk-Rozwadów.

Stanisławów, 15 stycznia. Znany z głośnego procesu o oszustwo Witold Wolański umarł nagle w dobrach swoich Mihuczeny na Bukowinie.

Tarnopol 15 stycznia. Jeden z największych mostów kolejowych w Austryi, zbudowany w r. 1896 na rzece Serecie, kamienny, 64 metrów długości na linii kolejowej Ostrów-Halicz rysuje się w fundamentach i sklepieniu. Z powodu tego ruch wstrzymano. Podróżni w Ostrowie wysiadają i przechodzą drewnianym mostem do Buczniowa, gdzie wsiadają dalej. Już przed budową kamień mimo ówczas geologicznego badania okazał się kruchym.

Przemyśl, 15 stycznia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie ludowe, skierowane przeciw podwyższeniu opłat z propinacyi. Po zgromadzeniu odbyła się wielka demonstracya robotników przeciw dzierżawcy propinacyi.

Wiedeń, 15 stycznia. *Politische Correspondenz* otrzymuje z Płowdiwa doniesienie, że wedle nadchodzących tamże wiadomości z Konstantynopola prawdopodobnem jest przeprowadzenie reform administracyjnych w Turcyi. Wkrótce ma ukazać się odnośny manifest sułtański.

Praga, 15 stycznia. Wczoraj odbyła się uroczysta intronizacya nowego arcybiskupa praskiego ks. Leona Skrbensky'ego.

Cała prasa czeska zajmuje się ingresem i mową Podlipnego, burmistrza Pragi, do arcybiskupa. *Hlas Naroda* pisze: „Oby nowemu arcybiskupowi było danem dopełnić namaszczenia monarchy na króla czeskiego". *Politik* powiada: „W osobie nowego prymasa Czech widzi naród nasz wcielenie jedności i prawnej niepodzielności Królestwa czeskiego. Arcybiskup Pragi jest do tego powołany, ażeby koronę św. Wacława włożył na głowę monarchy". *Narodni Listy* omawiają mowę Podlipnego, która do łez wzruszyła arcybiskupa.

Paryż, 15 stycznia. Współpracownik dziennika *Echo de Paris* miał rozmowę z Déroulèdem w San Sebastian. Déroulède oświadczył, że aż do zamknięcia wystawy będzie bezczynnym, potem jednakże użyje wszelkich środków, ażeby sprowadzić zwycięstwo plebiscytarnej republiki.

Rzym, 15 stycznia. Papież przyjął mieszkających tu kardynałów, którzy mu złożyli życzenia z powodu Nowego roku.

Lizbona, 15 stycznia. Donoszą tutaj z Rio de Janeiro, że zaszedł tam wypadek dżumy.

Cesarskie słowa.

Praga, 15 stycznia. Cesarskie słowa, wygłoszone na sobotnim obiedzie delegacyjnym, wywarły tutaj piorunujące wrażenie. Na ulicach, w kawiarniach i w klubach o niczem innem nie mówią, jak o ostrych słowach, które wygłosił monarcha do del. Stransky'ego. Zwłaszcza ustępy o ewentualnem zaprowadzeniu sądów wojennych, oraz o nieamnestyowaniu skazanych za zgłaszanie się słowem *zde* wywarły bardzo silne wrażenie. Słowa cesarski przyszły tem mniej spodziewane, iż ogólne uważano za prawdopodobne, że skazani będą ułaskawieni.

Słowa cesarza będą miały bardzo daleko idące konsekwencye dla posłów młodoczeskich, zwłaszcza, że konflikty pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną nie ustają. Słowa cesarza, nazywają tu klęską Czechów.

Objawia się już ruch przeciw rekrutacyi. Jeden z właścicieli gospód w Pardubicach odmówił swego lokalu dla asenterunku. Także czeska „Założna" odmówiła w tym celu lokalności i dopiero po zagrożeniu przez starostę, iż odbierze jej koncesyę, udzieliła lokala.

Wiedeń, 15 stycznia. *(Telef.).* W sferach czeskich wypowiadają zdanie, iż pod naciskiem słów cesarskich jeszcze trudniej będzie, niż dawniej, zgodzić się na pewne ustępstwa wobec Niemców.

Sytuacya.

Wiedeń, 15 stycznia. Dziś popołudniu odbyła posiedzenie parlamentarna komisya Koła polskiego, aby się naradzić nad stanowiskiem, jakie ma ono zająć wobec nowego gabinetu, który zostanie ukonstytuowany w końcu bieżącego tygodnia, jak tylko cesarz powróci z polowania.

Rozchodzi się pogłoska, że Koło przeznaczyło na ministra-rodaka p. Piętaka.

Wiedeń, 15 stycznia. *(Telefonem). Neues Wiener Abendblatt* donosi, że zmiana gabinetu nastąpi po zamknięciu sesyi delegacyjnej i że cesarz udzieli misyę utworzenia gabinetu Koerberowi.

Wczoraj przyjął Koerbera cesarz na posłuchaniu.

Neue Freie Presse donosi, że akcya w sprawie utworzenia nowego gabinetu już ukończona i że w najbliższych dniach ogłoszonym będzie skład nowego gabinetu. Do gabinetu tego należeć będzie niemiecki minister rodak.

Wiedeń, 15 stycznia. W sobotę zebrali się przywódcy stronnictw niemieckich w mieszkaniu p. Grossa na konferencyę, która trwała 1½ godziny. W konferencyi wzięli udział: dr Funke, dr Pergelt i dr Gross (z niemieckiej partyi postępowej), Hoffmann-Wellenhof i Kaiser (z niemieckiej partyi ludowej, dr Baernreither, bar. Schwegel i br. Stuerkgh (wierno konstytucyjna większa własność), Kink (wolne zjednoczenie niemieckie) wreszcie ks. Liechtenstein i Gessman (chrześcijańska partya socyalna). Przewodniczył p. dr Funke. Przedmiotem obrad były czynione obecnie usiłowania w kierunku utworzenia nowego gabinetu, i obsadzenie niemieckiego ministra bez teki. Na konferencyi wyłoniły się tak znaczne różnice zdań, że nie powzięto żadnych uchwał.

Wiedeń, 15 stycznia. *(Telef.).* Na zebraniu przedstawicieli klubów lewicy zaznaczono, że Niemcy żadnego nie wywierają wpływu na powołanie do nowego gabinetu niemieckiego ministra rodaka.

Wiedeń 15 stycznia. *Montags Presse* donosi z Pragi, że czescy przywódcy wynieśli z rozmowy swej z Koerberem jaknajgorsze wrażenie.

Wiedeń 15 stycznia. Koerber konferował także z prez. Fuchsem i p. Jaworskim.

Praga 15 stycznia. *N. Listy* zarzucają Koerberowi, że sam mówi półsłówkami, a chce się od czeskich przywódców wszystkiego dowiedzieć. Rezek chyba nie wstąpi do takiego gabinetu. którego listę podała *N. Fr. Presse.* Główny zarzut formują *N. Listy* przeciw Koerbórowi z powodu, że odwiedzał Chlumeckyego.

Liberzec 15 stycznia. Tutejsze radykalne pismo występuje gwałtownie przeciw odezwie przemysłowców w sprawie przyspieszenia ugody, nazywając jej inicyatorów zdrajcami narodu niemieckiego.

Grac, 15 stycznia. *Grazer Tagespost* stwierdza, że pogłoski, jakoby zachwiała się misya Koerbera celem utworzenia gabinetu, niezgodne są z prawdą. I owszem Koerber zamierza rzecz doprowadzić do celu. Wytyczna gabinetu Koerbera nie będzie zbaczała ani na lewo, ani na prawo, — lecz naprzód. Koerber wygotował już projekt ustawy językowej, jednak zgodzi się na poprawki, podyktowane przez obie strony; ma zamiar zwołać rodzaj wstępnej konferencyi, w którejby wzięli udział reprezentanci obu narodowości. Osobistości, które z Koerberem w tej sprawie mówiły, opowiadają, że tenże od konferencyi, którą zwoła, dodatnich spodziewa się rezultatów.

Z delegacyj.

Wiedeń, 15 stycznia. *(Telefonem).* Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej przewodniczący hr. Vetter apelował do delegatów, aby w rozprawy nie wciągali kwestyj polityki wewnętrznej i narodowościowej, albowiem musiałby surowiej sprawować przewodnictwo.

Dzieduszycki podnosi sprawę traktatów handlowych z Niemcami. Zwraca uwagę, że naruszenie traktatów tych wywołało w krajach austryackich ogromne niezadowolenie, a szczególnie Galicya, Śląsk i Bukowina poniosły wskutek tego wielkie szkody. Mowca zażądał, aby ministerstwo spraw zagranicznych sprawę bliżej zbadało. (Hr. Dzieduszycki miał widocznie na myśli sprawę wywozu bydła do Niemiec, co w ostatnich czasach z powodu obostrzenia policyi weterynarskiej w Prusiech stało się bardzo utrudnione. *Przyp. red.)*

Następnie przemawiali pp. Wolfhardt i Hofman-Wellenhof, poczem Schneider polemizował z Dzieduszyckim. Na uwagę Dzieduszyckiego, że emigrantów galicyjskich źle traktują w Ameryce, powiedział Schneider, że emigrantów tych jeszcze gorzej traktują pachciarze galicyjscy, że kr. Dzieduszycki powinien sobie powiedzieć: *mea culpa* i starać się, aby chłopom w Galicyi było lepiej, a nie będą oni emigrowali.

Dalej mówili pp. Metal i Cambon, który polemizował z Ferjanciczem i Gessmanem i domagał się ulepszeń przy konsulatach.

Kramarz w nader ostrych słowach wystąpił przeciw trójprzymierzu. Po mowie Kramarza posiedzenie zamknięto.

Strejki.

Kładno 15 stycznia. Górnicy tutejszego rewiru kopalń węgla, postanowili przystąpić do strejku. Ogółem pracuje tu w jedynastu szybach 11 000 robotników.

Kładno, 15 stycznia. W kopalniach węgla strejkuje 8000 robotników.

Kładno, 15 stycznia. Rada miasta uchwaliła odmówić kwaterowego 100 żandarmom, których sprowadziło starostwo z powodu strejku.

Praga, 15 stycznia. Sądzą, że wkrótce nastąpi tu zapewne brak węgla z powodu strejku w Kładnie.

Morawska Ostrawa, 15 stycznia. Sytuacya w kopalniach niezmieniona. Strejk trwa dalej.

W Polskiej Ostrawie zastanowili robotnicy w dalszych trzech szybach pracę. Obecnie strejkuje 4000 robotników.

Proces przeciwko Asumpcyonistom.

Paryż, 15 stycznia. Śledztwo przeciwko kongregacyi Asumpcyonistów, która została utworzoną celem prowadzenia walki przeciwko republice i przez zakładanie klerykalnych dzienników, przez urządzanie ulicznych manifestacyj i przez agitacyę wyborczą wiele szkód wyrządziła krajowi, zostało wreszcie ukończone. Dnia 22 b. m. O. Bailly, założyciel i redaktor dziennika *La Croix,* tudzież jedenastu współoskarżonych członków zakonu staną przed kratkami sądu policyi poprawczej. Na podstawie artykułów 291 i 292 k. k., tudzież artykułów 1 i 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 1832 r. wina oskarżonych polega na tem, że bez zezwolenia rządu należeli do Towarzystwa, liczącego więcej, niż 20 członków, i założonego celem zajmowania się sprawami religijnemi, politycznemi i literackiemi.

Równocześnie władze skarbowe wystąpiły przeciwko Asumpcyonistom o usuwanie się od opłaty podatku, skutkiem czego kongregacya zebrała miliony bez wiedzy państwa. Gabinet Waldecka-Rousseau rozwija w tej sprawie wielką energię. Rząd skonstatował, że podczas wyborów w Ardèche i w bezobociach ostatnich Asumpcyoniści odegrali ważną rolę.

Wojna.

Londyn, 15 stycznia. Dzienniki tutejsze ogłaszają depeszę z Durbanu, donoszącą, że gen. Warren opuścił w sobotę obóz pod Frere na czele kolumny ruchomej dla poparcia gen. Bullera.

Rozchodzi się pogłoska, iż rozpoczęła się wielka bitwa na trzech punktach.

Londyn, 15 stycznia. W tutejszych kołach wojskowych rozeszła się wczoraj pogłoska, iż generał Buller poniósł znów wielką klęskę. Do północy jednak ministerstwo wojny nie otrzymało potwierdzenia tej pogłoski.

Londyn, 15 stycznia. Krążą pogłoski, że gabinet Salisbury'ego będzie zrekonstruowany w kierunku koncentracyjnym na wzór gabinetu francuskiego Waldeck-Rousseau i to pod egidą konserwatystów. Mówią, że Rosebery i Grey wstąpią do gabinetu, ustąpią zaś: Balfour, Hicks-Beach i minister wojny margrabia Lansdowne.

Londyn, 15 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Lourenço-Marques: Rada naczelna Banku narodowego transwaalskiego, mająca swą siedzibę w Pretoryi, postanowiła usunąć kierownika tutejszej filii Banku, Anglika, nazwiskiem Lloyd. Wynikł stąd proces, w którym sąd wydał wyrok przeciw Bankowi z powodu, że kierownika mianowała administracya Banku tegoż, znajdująca się w Londynie.

Lourenço-Marques, 15 stycznia. Nadszedł tu z obozu Boërów pod Colenso telegram, datowany z 11 b. m., wedle którego należy spodziewać się w tych dniach walnej bitwy nad Tugelą. Tegoż dnia silny oddział piechoty angielskiej wraz z kawaleryą i artyleryą wykonał pozorny atak na pozycye Boërów.

Pretorya, 15 stycznia. Prezydent Krüger wydał do narodu odezwę, w której oświadcza, że Pan Bóg popiera sprawę Boërów i że musi ona tryumfować.

Standard and Diggers News donoszą, iż 6 bm. stracili Boërowie pod Ladysmith 26 zabitych i 77 rannych.

Budapeszt, 15 stycznia. *Magyar Orszag* donosi, że rząd angielski udał się do gabinetu wiedeńskiego i rzymskiego z propozycyą, aby wojska austryacko-węgierskie i włoskie obsadziły Egipt, obowiązując się ponieść wszelkie koszta i wynagrodzić Austro-Węgry i Włochy terytoryalnie. Propozycya ta, która miała być zrobioną w tym celu, aby wycofać z Egiptu 10.000 regularnego wojska angielskiego i posłać je do Afryki południowej, została przez gabinet wiedeński odrzucona, z Rzymu zaś nie ma dotąd odpowiedzi.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

List otwarty do p. Platona Reussnera.

Znam wiele metod i podręczników do nauki języka francuskiego w języku polskim, ale żaden z nich nie odznacza się taką systematycznością, takiem stopniowem i łatwem posuwaniem się uczącego w poznaniu i przyswojeniu sobie form i właściwości języka, takiem umiejętnem połączeniem teoryi z praktyką, jak to ma miejsce w kursie języka francuskiego, przez Szanownego Pana ułożonym.

Można z najzupełniejszą słusznością przyznać, że dobre strony i zalety innych wydawnictw zjednoczyły się w kursie języka francuskiego, przez Szanownego Pana ułożonym.

Sam będąc przez lat przeszło trzydzieści nauczycielem języków starożytnych, a obecnie emerytem, z prawdziwą przyjemnością spotkałem książkę tak wybornie opracowaną i niezmiernie ułatwiającą poznanie przedmiotu.

Piotr Rostkowski, Pińczów, 19 XI 1899 r., gub. Kielecka, Królestwo Polskie. (219)

Do niniejszego numeru dołączone jest uwiadomienie firmy **Leona Dattnera** o otwarciu składu piwa z browaru mieszczańskiego w Pilźnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	30
„ „ srebrna	98	05
4% renta austryacka złota	98	20
4% „ „ koronowa	9[illegible]	85
4% „ węgierska złota	98	20
4% „ „ koronowa	94	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	13	25
„ kredytowe	234	1[illegible]
Londyn	24[illegible]	40
Marki	118	19
20-to Markówki	[illegible]3	64
20-to Frankówki	19	21
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	11	4[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	127	50
akcye Angiobanku	125	—
„ Unionbanku	155	50
„ Bankverein	136	—
„ Laenderbanku	11[illegible]	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	140	—
„ „ Południowej	24	—
„ „ Elbethal	124	—
„ „ Nordbahn	287	50
„ „ Staatsbahn	133	50
„ „ Alpine	27[illegible]	7[illegible]
„ Tureckie Tabaczne	13[illegible]	50
Ruble	254	50

Berlin, 15 stycznia 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	97	70
Renta włoska	94	—
Akcye kredytowe austryackie	234	37
Ruble Ultimo	21[illegible]	25

Wiedeń, 15 stycznia 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	40	—
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	[illegible]	89
Żyto na wiosnę	6	71
Owies na wiosnę	5	34
Kukurudza	[illegible]	22

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 15 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	80	118	30
Franki papierowe	95	7[illegible]	96	50
20 to frankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4 % Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „	90	75	[illegible]1	75
4 % Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	93	75	94	7[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	50	95	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	75	93	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4 % „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	56	50	58	50
„ „ Stanisławowa	116	—	12[illegible]	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	170	—	175	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	139	—	140	25
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]			
„ Zelaz. Lwów-Czerniowce-Jassy	130	—	140	25

Kursa są notowane [illegible]

†

MARYA ALEKSANDROWA
BAUROWICZOWA
żona docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego,
przeżywszy lat 26, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 14 stycznia 1900 r.

W nieutulonym żalu pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod Nr. 16 w Rynku głównym, we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 9ej rano na dworzec kolei, zkąd zwłoki przewiezione będą do Lwowa i tamże na cmentarzu Łyczakowskim złożone zostaną do grobu rodzinnego we środę dnia 17 b. m. o godz. 11 rano. 333

Osobne zaproszenia rozesłane nie będą.

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej **Izaaka Sternglanza w Krynicy** — rozpisuje się w drodze ofert pisemnych **sprzedaż realności** w Krynicy położonych, do tejże masy należących, a mianowicie:

1) realności pod Nr. kons. 345 wykazem hipotecznym L. 264 objętej, stanowiącej dom gościnny pod „Akacyą“ zwany, wraz z inwentarzem;
2) realności pod Nr. kons. 261 wykazem hipotecznym L. 291 objętej, składającej się z parceli budowlanej, na której dawniej stał dom zwany pod „Łososiem.“

Oferty należy wnosić na każdą realność z osobna najdalej **do d. 31 stycznia 1900 r.** włącznie, na ręce Dra Maurycego Körbla, zarządcy powyższej masy konkursowej, i dołączyć do nich wadyum wynoszące 5% ofiarowanej ceny kupna. Oferty bez wadyum nie będą uwzględnione.

Przyjęcie lub odrzucenie ofert wniesionych zależeć będzie od Wydziału, a odnośna decyzya nastąpi najdalej 15 lutego 1900 r.

Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya adw. **Dra Maurycego Körbla w Nowym Sączu.** 328 1 3

Trzy piękne parcele budowlane

w Dz. VI., po 18 metrów frontu, o kątach prostych, płytkie, 106, 107 i 124 sążni □, graniczące tyłami z ogrodem. razem lub osobno pod przystępnemi warunkami do sprzedania.

Wiadomość w biurze technicznem Alojzego Jakubowskiego, autoryzowanego geometry cywilnego, ul. Długa Nr. 20. 298 1 3

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej masy spadkowej **Izaaka Krumholza w Krynicy,** rozpisuje się w drodze ofert pisemnych **sprzedaż realności** w **Krynicy** położonych, do tejże masy należących, a mianowicie:

1) realności pod Nr. kons. 229 wykazem hipotecznym L. 594 objętej, stanowiącej dom gościnny „Willa karpacka“ zwany, wraz z inwentarzem;
2) polowy realności stanowiącej ciało hipoteczne wyk. hip. L. 562 ks. gr. gm. Krynica, stanowiącej parcelę budowlaną, położoną w bliskości zakładu kąpielowego;
3) polowy realności stanowiącej ciało hipoteczne wyk. hip. L. 593 ks. gr. gm. Krynica, stanowiącej parcelę budowlaną, położoną w bliskości zakładu kąpielowego.

Oferty należy wnosić na każdą realność z osobna najdalej **do d. 31 stycznia 1900 r.** włącznie, na ręce Dra Maurycego Körbla, zarządcy powyższej masy konkursowej, i dołączyć do nich wadyum wynoszące 5% ofiarowanej ceny kupna. Oferty bez wadyum nie będą uwzględnione. Przyjęcie lub odrzucenie ofert wniesionych zależeć będzie od Wydziału, a odnośna decyzya nastąpi najdalej 15 lutego 1900 r.

Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya adw. **Dra Maurycego Körbla w Nowym Sączu.** 327 1 3

BUCHALTERA

zdolnego i energicznego, **poszukuje większy browar** w Galicyi. — Zgłoszenia pod „A. L. 26“ przyjmuje Administracya: „Nowej Reformy.“ 314 3 3

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 34 26 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Starszy pomocnik

handlowy, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do **Stowarzyszenia zawodowych pomocników handl. w Krakowie, ul. Miodowa L. 5,** pod **P. K. W. 25.** 334 1 3

KUTRZEBA i MURCZYNSKI

Kraków, ul. Wiślna l. 11,
polecają w wielkim wyborze:

Papiery listowe i kancelaryjne,
Księgi handlowe, 176 15 20
Regestra gospodarcze,
Druki kościelne,
Obrazy religijne i świeckie,
Fotografie i Staloryty,
Książki do nabożeństwa od 15 cnt.,
Listwy do ram złocone, rzeźbione i emaliowane,
Oprawy obrazów gustowne i najtańsze,
Story do okien malowane.

Wielki wybór TAPET w przeszło 800 wzorach. Rulon od 15 centów.

Własnego nakładu
Widoki Krakowa i **Obrazy patryotyczne.**
Obrazy oryginalne malarzy polskich.
Wysyłki na prowincyę uskuteczniamy odwrotnie.

Do P. T. właścicieli koni!



Największy wybór **der na konie,** tudzież dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka itp., znajduje się w składzie dywanów **AU LOUVRE we Lwowie, ul. Sykstuska 6** i w **Wiedniu, IX, Hahngasse 33.** — **Ulgi w spłatach wedle umowy. Cenniki gratis i franco.** 92 30 0

Kawaler lat 30, przemysłowiec prowadzący własny interes, z powodu braku znajomości, **poszukuje na tej drodze na towarzyszkę życia panny** lub młodej wdowy, z posagiem od 3 do 4000 złr. — Ręcząc za dyskrecyę, prosi o listy z fotografią pod lit. **J. K.** poste restante. **Kraków.** 289 4 6

Zakład galanteryjno-introligatorski i Fabryka passepartouts (kartony wgłębiane)

ANDRZEJA OLSZENIAKA
w Krakowie, ul. św. Marka Nr. 5, Nr. telefonu 382,
wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące, oraz dla Instytucyj i pp. Adwokatów **pieczątki** tłoczone, dobrze gumowane. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po cenach fabrycznych.
300 2 8

Bardzo wielka i piękna
Kamienica dwupiętrowa

z podworcem i dużym sadem o łącznej powierzchni 500 sążni², na których stanąć mogą podwójne oficyny przy ul. Starowiślnej, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **2664.** 286 6 0

L. 4989. 249 2 3

Konkurs.

W celu obsadzenia posady **sekretarza** Magistratu i Rady — rozpisuje Magistrat miasta Wieliczki konkurs z terminem do wnoszenia podań do dnia **6go lutego 1900 r.**

Od kandydatów wymaga się: a) świadectwo zdrowia; b) metrykę chrztu na dowód, że nie przekracza 40 roku życia; c) kwalifikacyi w myśl ustawy z d. 29 maja 1891 roku Nr. 67 dz. ust. i rozporz. krajow.; d) znajomości języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie.

Posada ta, do której w myśl statutu z 18 października 1899 r. L. 3489 przywiązaną jest stała płaca roczna 2400 kor. i 20% dodatku aktywalnego, prawo do czterech czteroleci o 10% z zasadniczej płacy i 15% podwyżki stałej płacy po 25 latach nienagannej służby, wreszcie prawo do emerytury na podstawie obowiązujących przepisów dla c. k. urzędników państwowych, nadaną będzie po myśli §. 9 powołanego statutu prowizorycznie na lat dwa.

Magistrat król. wol. gór. m. Wieliczki,
dnia 2 stycznia 1900 r.

Vice-Burmistrz:
Dr. J. Dziewoński.

Quäker Oats



Dostać można wszędzie w 1-funt. i 1/2-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj** i **jakość potraw owsianych,** jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zarządzi używanie pożywienia z „Quäker Oats.“ 145 9 23

Z powodu zniesienia stempla
kosztuje odtąd
Kalendarz Maryański na rok 1900

już z dodatkiem kalend. ściennego, dwóch przepysznych kolor. obrazków i gry „Loteryjka“

tylko 35 cent., z przesyłką 40 cent.

Tuzin 3 złr. 40 ct., 18 egzempl. (paczka pięciokil.) 4 złr. 70 ct., 50 egzemplarze 12 złr. 50 ct. franco.

Święta Rodzina

Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich
z bezpłatnym dodatkiem kalend. ściennego i kolor. obrazkiem, przedstawiającym Św. Annę,
kosztuje odtąd
tylko 30 cent., z przesyłką 35 cent.

Tuzin 2 złr. 90 ct., 24 egzemplarzy (paczka 5-kil.) 5 złr. 60 ct., 50 egzemplarzy 11 złr.

Zamawiać można w księgarni **Kubaczki i Langa, Biała** (Galicya), albo też wprost z

Wydawnictwa Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)
326 2 2

Trąbka fanfarowa z dobrego aluminium.



Brzmiące drganie ludzkiego głosu przez śpiewanie bez natężenia i bez znajomości muzyki. Bardzo oryginalna zabawka. Bardzo wielka rozrywka dla młodych i starych, dla towarzystw, stowarzyszeń, oddziałów wojsk. itd. W ciągu 1/4 roku sprzedano przeszło 1/2 miliona. Po otrzymaniu 50 ct. (także markami) opłatnie. 3 sztuk złr. 1·20, 6 sztuk 2 złr., 12 szt. złr. 3·50. 253 2 6

Nowość! Kinematograf. Nowość!



Wprowadzanie żywych obrazów do obracania. Zajmujące dla młodych i starych. 1. Miodowy miesiąc. 2. Linoskoczek. 3. Tancerka. 4. Bitka. 5. Dama na trapezie. 6. Gracze. 7. Bokser. 8. Dama w kąpieli. 9. Noc niespokojna. 10. Schadzka w kąpieli morskiej. Cena aparatu 50 ct. 10 sztuk 3 złr. — Kinematograf bez przyrządu do obracania 20 ct. — Za zaliczką opłatnie. Należytość także znaczkami listow.

Jedyne miejsce zamówień: **Neuheiten Vertrieb M. Rundbakin, Wien IX., Berggasse 3.**

Wincenty Satalecki,

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska 18; Filia: ul. Sławkowska, hotel Saski,

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łosiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną białą i wędzoną, **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **kiełbasy** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a w zakres masarski wchodzące. — Dwa razy dziennie świeży towar. — Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 159 10 10

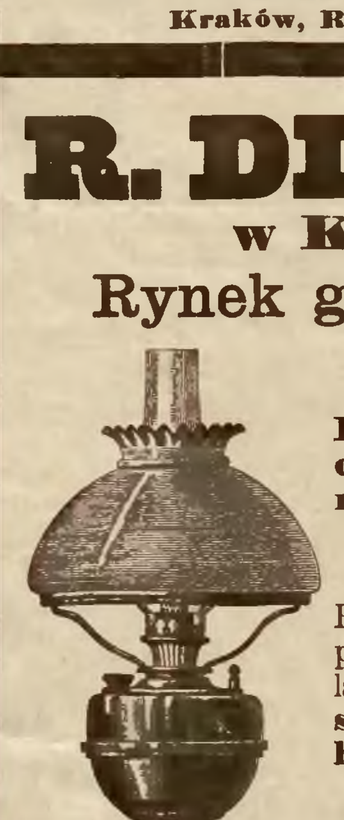
Kraków, Rynek główny Nr. 13.

Na prowincyę wysyła się naftę we wiorki i płatki.

R. DITMAR
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 13,

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju, **Pająki, Kandelabry, Lichtarze, Latarnie, Etażery, Stoliki i ogromny wybór w majolice.**



Przyjmuje zamówienia od Panów przedsiębiorców budowy i instalatorów wodociągowych na **Klosety, Pisuary, i t. p. części hygieniczne** z fabryki własnej w Znojmie. 79 18 0

Piece naftowe doskonałej konstrukcyi, własnej fabrykacyi, są zawsze na składzie.

Zamówienia na nafty w większych ilościach przyjmuje się tylko w moim składzie w Rynku głównym Nr. 13.

Skład nafty przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 13.

Ceny jak najprzystępniejsze.

PANNA

z dobrego domu, obznajmiona z buchalteryą, **poszukuje posady kasyerki do handlu.** Zgłoszenia pod **J. R.** poste restante **Kraków.** 248 5 5

ZMIANA FIRMY
EMANUEL WIKLER
w KRAKOWIE, Stradom 9.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż **skład płócien i gotowej bielizny** własnego wyrobu, który dotychczas prowadziłam spólnie pod firmą mego męża b. p. Emanuela Wiklera, dalej prowadzę w tym samym lokalu i w tych samych rozmiarach pod moją własną firmą **„Rosa Hirschfeld“,** a polecając swój obfito zaopatrzony skład świeżych towarów, proszę o zachowanie i nadal dawnego do mnie zaufania. 317 2 3

Mężczyzni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń.** IX., Türkenstrasse 4. 80 53 0

Realności do sprzedania,

a w szczególności:

realność jednopiętrowa Dz. VIII w Krakowie przy ul. Basztowej pod l. p. 2;
realność jednopiętrowa w Krakowie na Grzegórzkach przy ul. Woźniakowskiego l. p. 61;
realność jednopiętrowa w Podgórzu przy ul. Długosza pod l. p. 13;
dwie realności razem złączone w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej pod l. p. 71;
realność jednopiętrowa pod l. p. 8 i **połowa realności** pod l. p. 9 przy ulicy Zamkowej w Wieliczce;
realność pod l. 121 przy ulicy Mierzączka w Wieliczce.

Chęć kupna mający raczą zgłosić się do **Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 306 3 5

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 177 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Ekonom, który ukończył niższą szkołę w Dublanach i posiada kilkunastoletnią praktykę i dobre polecenia — poszukuje od 1 marca posady na ordynaryą.
Feliks Lichteneger, ekonom 250 5 10 **w Boguchwale** koło Rzeszowa.

Wina naturalne,

czyste, nie zaprawione alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie — w najlepszej jakości, po cenach najtańszych — poleca Handel herbaty, kawy i wina **EDMUNDA RIEDLA we Lwowie.** 141 12 15

Lokal duży frontowy

przy ul. Sławkowskiej L. 22, szer. 5·50, długi 9·50 (może być przerobiony na sklep), do wynajęcia.
299 3 6

BULION

parą gotowany, przewyborny, z zwierzyny i drobiu po złr. 5, 6 i 7·50, z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po złr. 10 kilo;

Półgąski po litewsku, doskonałe, wędzone 1 kilo złr. 2; **Pasztet** z gęsich wątróbek sztrasburgski z truflami funt złr. 2, bez trufli 1·50.

Koce na konie duże z owczej wełny domowej roboty po złr. 6·50 poleca **Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.** 289 3 10

Cegielnia

z piecem pierścieniowym, do sprzedania w Nowym Sączu.

Zgłoszenia pod **Z. W.** poste restante **Nowy Sącz.** 325 2 7

WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jako:

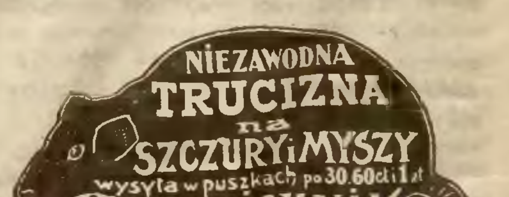
Weby z apreturą i bez — **płótna** od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w **Korczynie** (p. loco).

Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.

Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 218 8 20



257 5 20

Handel kolonialny
J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,
poleca **o ile zapas wystarczy:**

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.

213 10 0

Bez konkurencyi!

Roth'a wyciąg gulaszowy



(najnowszy wynalazek)
jest jedynym środkiem, ażeby wyborny

GULASZ

o pięknym kolorze, rozkosznym smaku i soku, przyrządzić prędko i bez trudu. Zawiera najlepsze i zupełnie czyste tłuszcze, należytą ilość korzeni, odpada przeto wszelki dalszy dodatek. Nieoceniony dla każdego gospodarstwa restauracyi, kawiarni i t. d.

CENA:
Tabliczka na 4 do 5 kilogramów mięsa **10** cent.
Mała tabliczka na 1 kilogram mięsa **10** cnt.

Skład główny:
F. BERLYAK
w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 1.

Dostać można w każdym handlu korzennym i łakoci.

Najmniejsza przesyłka na próbę 2 zł. w. a. opłatnie za zaliczką. 214 4 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.